Nr 237. Kraków, 18 Października — Czwartek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (za 3 szpalty dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać naprzód przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 17 października.

Przegląd Polityczny.

nności sejmów krajowych albo już są ukończone albo zbliżają się do końca. W tych dniach zamknięte zostały sejmy górno-austryacki i ka…ski, a obrady toczą się jeszcze tylko w sejmach galicyjskim, morawskim i krainskim.

Ze zmianą godeł w Kroacyi, wprowadzone zostały w życie uchwały sejmu węgierskiego. Chwila przywrócenia władz zależeć będzie od skutku, jaki odniosą dalsze obustronne kroki pojednawcze.

O polityce Austryi na półwyspie Bałkańskim ogłasza *Daily Telegr.* korespondencyę z Wiednia z 12go b. m., w której czytamy co następuje:

„Król grecki miał dziś w hotelu ministerstwa spraw zagranicznych długą rozmowę z Kalnokim, której rezultat bardzo go zadowolnił. Hr. Kalnoky oświadczył mu bowiem — tak samo, jak to już poprzednio uczynił w rozmowach swych z królem rumuńskim i królem serbskim — że Austrya pragnie tylko rozszerzenia i zabezpieczenia handlu swego na półwyspie Bałkańskim, ale powiększać na nim terytoryum swego nie myśli.

„O podobne zamiary — mówił dalej Kalnoky — podejrzywano dawniej Austryę ze strony Serbii, Czarnogóry, Rumunii, a nawet Bułgaryi; ale przekonano się, że tak nie jest, bo gdyby Austrya nosiła się z temi zamiarami, nadarzała się jej kilkakrotnie pora do ich spełnienia. Austrya pragnie pokoju na półwyspie Bałkańskim i wspierać też będzie znane pokojowe usiłowania Grecyi."

Z Rouen udał się Ferry do Havre, i tam tak samo jak na bankiecie w Rouen zaznaczył przepaść, która dzieli program obecnego ministerstwa od programu radykalistów.

Pays donosi, że w walce radykalistów z ministerstwem, pierwsi mogą liczyć na pomoc prawicy w kwestyach polityki zagranicznej; jeśli jednak radykaliści sprawę Thibaudina przedewszystkiem wytoczyć będą chcieli, prawica pomocy swej odmówi.

Słychać, że minister handlu Herisson i podsekretarz ministerstwa Labuze podadzą się do dymisyi jeszcze przed otwarciem Izb.

O nowym ministrze wojny głoszą, że w pierwszej chwili zajmie się tylko ulepszeniem zaprowadzonych już reform wojskowych; z dalszemi zaś projektami wstrzyma się aż do chwili, kiedy przycichną namiętności, które podniosą się w Izbie w czasie dyskusyi nad licznie przysposobionemi interpelacyami.

Dziennik prowincyonalny francuski *L'Autunois*, który dotychczas był bonapartystowskim, a teraz przeszedł do obozu orleanistów, ogłasza następujący list:

Zamek Eu 25 września 1883.

„Szanowny Panie! Hr. Paryża przyjął z żywem zadowoleniem wyrazy uczuć, z jakiemi zapewniłeś go pan o wierności *Autunois*, uznając w nim naczelnika królewskiej rodziny francuskiej. Polecił mi podziękować panu i za pośrednictwem pana przesłać wszystkim, którzy odnośny adres podpisali, gorące podziękowanie. Dobrowolny objaw tej wierności jest dla niego drogi w chwili, gdzie połączenie się wszystkich, którzy dla dobra Francyi pragną monarchii, może stać się i stanie się wielką siłą. Przesyłam panu zapewnienie wdzięczności w imieniu hr. Paryża itd.

August Boucher."

Flota chińska zabrała część wojska zgromadzonego nad granicą południową i zawiozła do Kantonu, gdzie się obawiano zamieszek. Zdaje się, że rząd chiński zaniecha dalszej koncentracyi wojsk swych nad granicami Tonkinu.

Nowe ministerstwo hiszpańskie nie chce podobno brać odpowiedzialności za dotychczasową politykę zewnętrzną margrabi de la Vega de Armijo; wobec Kortezów ma jej bronić sam, jako deputowany.

Poseł niemiecki u dworu petersburskiego jenerał Schweinitz powołanym został do Cesarza niemieckiego, bawiącego obecnie w Baden-Baden. Jak donoszą do *Schles. Ztg*, ma on się bezzwłocznie udać do Petersburga i wyrazić jeszcze raz carowi ubolewanie cesarza, że mu liczne zajęcia i nadwątlony stan zdrowia nie dozwoliły korzystać ze sposobności widzenia się z nim w czasie powrotu z Kopenhagi. Przed udaniem się do Petersburga ma on jeszcze widzieć się z ks. Bismarkiem w Friedrichsruhe.

Dzienniki berlińskie utrzymują, że chociaż głównym celem podróży Giersa jest odwiedzenie chorej córki w Montreux, nie wyłącza to jednak możliwości, że bądź jadąc tam, bądź wracając, zobaczy on się z ks. Bismarkiem.

Wiedeński korespondent *Standarda* miał dłuższą rozmowę z Mukhtarem baszą, w której ten ostatni zaprzeczył pogłoskom, jakoby miał otrzymać misyę zawarcia aliansu między Turcyą a Niemcami, oświadczając, że sułtan stara się utrzymać przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami bez wyjątku. Mukhtar basza użalał się następnie, że Anglia w ostatnich latach dość nieprzyjazne zajęła względem Turcyi stanowisko, jakkolwiek sułtan pragnie serdecznej z tem państwem przyjaźni, i że sprawę egipską rozwiązała na własną rękę, jakkolwiek dałoby się to było uczynić w porozumieniu z Turcyą.

Kardynał Manning powołanym został na czas dłuższy do Rzymu i wróci dopiero na Boże Narodzenie do Anglii.

Spodziewają się też w Rzymie przyjazdu posła francuskiego Decrais, który ma z rządem włoskim załatwić sprawę sądów konsularnych. Włochy gotowe są przystać na zniesienie tak zwanych kapitulacyj, jeśli inne mocarstwa europejskie na to przystaną i jeśli Francya poręczy, że sądy tuniskie sprawiedliwie sądzić będą.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga, iż pogłoski o odwołaniu Jonina ze Zofii są zupełnie bezzasadne; p. Jonin pozostać ma w Bułgaryi dopóty, dopóki panować tam będą stosunki, które współdziałania jego koniecznie wymagają. Równie bezpodstawne są doniesienia, iż po powrocie cara powzięte będą w sprawie bułgarskiej ważne uchwały.

Polit. Corr. pisze, że cesarstwo rosyjscy przepędzić mają zimę w Gatczynie, zkąd od czasu do czasu na krótki pobyt udawać się będą do Petersburga.

Sejm wybrał ponownie ten sam *Wydział Krajowy*. Wybór to roztropny zarówno ze względów administracyjnych, jak politycznych.

Wydział Krajowy i Marszałek wdrożyli się już we wspólną pracę. Pod znakomitem przewodnictwem szła ona wybornie. Przerywać ją zmianą w składzie Wydziału, byłoby to nieroztropnie; w najlepszym razie, byłaby to strata czasu. Doświadczenie w pracy, znajomość spraw, są to rzeczy, których nie łatwo nabywa się, ale trudniej jeszcze doprowadzić do równowagi i płodnej harmonii wszelką kolegialną pracę, wszelkie wspólne działanie. Cel ten dopiętym został przez dwa lata marszałkostwa Mikołaja Zyblikiewicza; Sejm to uznał i dobrze zrobił, że poniekąd uświecił osiągnięte w tym względzie rezultaty. Z tych powodów wybór dawnego Wydziału był logicznem następstwem dalszego marszałkostwa Mikołaja Zyblikiewicza.

Wybór ten jest zarazem świetnem wotum zaufania, nietylko dla Marszałka, ale także dla jego programu, dla jego działalności, którą umiał tak ściśle zespolić z działalnością Wydziału, czego dowodem wniosek szkolny, jednem słowem, dla jego polityki. Jest zarazem świadectwem zasług Wydziału. Rzecz ta jest tak dalece prawdziwą, że Marszałek życzył sobie stanowczo ponownego wyboru dawnego Wydziału. — I dlatego to wybór ten nietylko jest korzystnym ze względów administracyjnych, ze względu na oszczędność czasu, ale ma on także znaczenie polityczne, które znajdzie uznanie i odgłos w kraju, które nie przejdzie niespostrzeżonem w Wiedniu.

Pod podwójną zatem dobrą wróżbą, rozpocznie Wydział krajowy dalszą pracę na mocy nowego mandatu, a w tych warunkach, zwłaszcza zaś w ścisłem zespoleniu z Marszałkiem, w zupełnej z nim harmonii, działalność jego musi być użyteczną i płodną.

Cieszymy się niewymownie, że możemy dać stanowczą, kategoryczną odprawę pewnym dziennikom i ludziom, przez nie w błąd wprowadzonym, którzy utrzymywali, że Ojciec Święty, ma wyznaczyć komisyą do ocenienia wartości obrazu naszego Mistrza, do uznania, czy godzien umieszczenia w Watykanie, i że prawdopodobnie, na zamknięcie w jakim klasztorze skazanym będzie.

Piszą nam bowiem z Rzymu ze źródła najpoważniejszego: „Starajcie się zbijać tak potworne bajki i odwodzić osoby w błąd wprowadzane od agitacyi, którąby zaszkodziła dobrej sprawie naszego społeczeństwa. Należy zgromić tak niecne intrygi i zapewnić publiczność o nieprawdzie rozsiewanych nowin. Ojciec Sty przyjął wspaniałą ofiarę Matejki i narodu naszego z największem zadowoleniem i uznaniem. Imię Matejki zbyt jest wsławionem, by komukolwiek na myśl przyszło, czy dzieło jego pędzla zbiory Watykańskie zbogacić potrafi. Nigdy tu mowy nie było o żadnej komisyi, któraby miała sąd swój wypowiadać o obrazie naszego Mistrza. Nigdy nie pomyślano, o umieszczeniu go, gdy nadejdzie, gdzie indziej niż w Watykanie. To, co tu powiadam, jest wyrazem uczuć i przekonań osób, do najbliższego otoczenia Ojca Sgo należących."

Na chwilę nie daliśmy wiary niecnym insynuacyom pism berlińskich, i bardziej jeszcze zdrożnym baśniom rozsiewanym w niektórych pismach polskich — ale pragnęliśmy zaczerpnąć wiadomości u źródła. Dziś mamy tak stanowcze zapewnienie, że myśl wielkiego Mistrza znalazła oddźwięk w sercu Ojca Sgo, a ofiara narodu, przyjętą zostanie z uznaniem, i znajdzie odpowiednie miejsce w Watykanie. Jakżeż napiętnować tych, co rozszerzali te wieści równie złośliwe, jak niedorzeczne? Zdradzili oni tem tylko głębię swych uczuć. Pragnęli upokorzenia narodu, byle tylko nie powstał nowy węzeł między Polską a ogniskiem świata katolickiego, watykańskim przybytkiem Namiestnika Chrystusowego. Arcydzieło Matejki pójdzie do Watykanu, aby tam świadczyć o najwznioślejszej chwili naszych dziejów, aby świadczyć o duchu niespożytej wiary, który przed dwoma wiekami natchnął takie czyny oręża, a dziś daje natchnienia do takich dzieł sztuki.

Wobec powyższego doniesienia, mamy nadzieję, że zamilkną już stanowczo wszelkie wymysły, ubliżające godności narodu i Mistrza, oraz samej nawet Stolicy Stej.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

19-te posiedzenie d. 15 października 1883.

(Dokończenie).

Z kolei p. Gorayski imieniem komisyi górniczej, stawia następujące wnioski w przedmiocie spraw górniczych:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości.

2. Uchwala się z kwoty przez Wydział krajowy do preliminarza budżetu na rok 1884 wstawionej, a mianowicie: poz. 176 na badanie głębszych pokładów ziemi (w myśl uchwały z dnia 17 lipca 1880 r.) 10,000 złr.; poz. 177 na badania geologiczne w kraju 3,000 złr.; poz. 171 na takie same badanie komisyi fizyograficznej 500 złr.; poz. 178 na studya chemicznej przeróbki nafty 1,700 złr.; poz. 184 na stypendya dla górników, oddających się specyalnie zawodom bardziej krajowi naszemu potrzebnym, 1,300 złr.

3. Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia z pozycyi 177 przyznanego na badania geologiczne zasiłku w kwocie 400 złr. dla czasopisma *Górnik*.

4. Upoważnia się Wydział krajowy do wydania w ciągu r. 1884 tej części kwoty 3,000 złr., przeznaczonej obecnie poz. 160 rubr. XV budżetu na r. 1883 na stypendya chemiczne, któraby w tym roku wydaną nie została.

Rezolucye:

a) Sejm wzywa c. k. Rząd do przyczynienia się taką samą kwotą funduszów państwowych, jaką przyznaje się z funduszów krajowych, do badań, mających na celu rozpoznanie głębszych warstw w okolicach naftowych naszego kraju.

b) Ponawiając rezolucyę z dnia 13 października 1882 wzywa Sejm krajowy c. k. Rząd do utworzenia przy c. k. Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie oddziału górniczego, mającego za główne zadanie kształcenie kierowników dla kopalń naftowych.

c) Upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia z c. k. Rządem rokowań w obu tych przedmiotach, jakoteż rokowań o uzupełnienie nauk w wyższej szkole politechnicznej we Lwowie wykładami paleontologii, górnictwa i miernictwa górniczego, części nauki machin górniczych, i chemicznej technologii produktów naftowych.

Z rokowań tych zda Wydział krajowy sprawę na najbliższej sesyi.

W sprawie tej wyraża p. Wierzbicki życzenie, nieujęte jednak w formę wniosku, by zakładano w kraju, na wzór zagranicy, stałe stacye doświadczalne.

Gdy sprawozdawca nie sprzeciwia się temu, wniosku zaś stanowczego p. Wierzbicki nie postawił, Izba uchwala tylko wnioski komisyi.

W końcu odczytuje p. Abrahamowicz sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublanach na rok 1884, i sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu Wydziału krajowego na rok 1884 kursu gorzelnictwa w Dublanach.

P. Antoniewicz użala się, że pomimo uchwał sejmowych, żądających, by Wydział krajowy wyjednał u rządu zwiększenie subwencyi dla szkoły w Dublanach, i żeby zreformował ją tak, aby i mniejsza własność ziemska mogła mieć z niej jaki pożytek — nie widzi dotąd żadnego skutku.

P. Wereszczyński wyjaśnia mowcy, że odnośne sprawozdanie Wydziału krajowego wyjaśni, jaki sprawa wzięła przebieg. Zgodnie z wnioskami komisyi uchwala Izba budżet szkoły rolniczej w Dublanach: dochody 15,115 złr., wydatki złr. 33,254, niedobór 18,139 złr. Dział szkoły parobków dochody 3,224 złr., wydatki 9,852 złr., niedobór 6,628 złr. Dział kursu gorzelnictwa: dochody 1,246 złr., wydatki 1,645 złr., niedobór 405 złr.

20-te posiedzenie dnia 16 października 1883.

Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz otworzył posiedzenie o godzinie $11\frac{1}{2}$ rano.

Sekretarz St. Badeni odczytał spis petycyj.

Na wniosek p. Wereszczyńskiego odesłano do komisyi budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego o kredycie dodatkowym 210,000 złr. na pokrycie przewidywanego niedoboru w budżecie z r. 1883.

P. Polanowski, którego wniosek o opodatkowaniu przemysłu gorzelnianego przekazano komisyi podatkowej, wykazywał dosadnie, że zamierzony nowy system opodatkowania byłby zgubny dla naszej produkcyi rolniczej, bo wytrąciłby jedną gałąź pracy z rąk uczciwych, aby przysporzyć zyski komu innemu.

Sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszu indemnizacyjnego (ref. p. Chrzanowski) załatwiono jak corocznie z zastrzeżeniem.

Wybór p. Góreckiego uznano ważnym wszystkiemi głosami przeciw 4. Długa mowa p. Antoniewicza, wygłoszona po polsku, z początku już z tego powodu sprawiła sensacyę. W miarę jednak jak mowca rozwlekle rozwodził się nad szczegółami małoznaczącemi lub wprost obojętnemi, posłowie znużeni przestali słuchać.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki wezwany na świadka przez p. Antoniewicza poświadczył, że wybory odbyły się właśnie nie tak, jak p. Antoniewicz przedstawia, t. j. wśród burd i nadużyć, wywoływanych wrzekomo przez agitatorów p. Góreckiego, lecz wśród ciągłych prowokacyj ze strony ruskiej. Mowca zakończył apostrofą do p. Antoniewicza, że nie nad tem ubolewać należy, iż sejm ustępujący wybiera centralny komitet wyborczy, a ten znowu wybiera sejm nowy, lecz chyba nad tem, że ta łączność Sejmu z organem wyborczym krajowym nie rozciąga się na wszystkie żywioły w Izbie. (*Brawo*).

Sprawozdawca p. Pietruski jak we wszystkich referatach weryfikacyjnych, tak i tym razem dzielnie wywiązał się z swojego zadania, pokonując przeciwnika na każdym punkcie.

Komisya kultury krajowej przedłożyła przez p. Wierzbickiego następujący wniosek:

„1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dołożył wszelkich starań, iżby według uchwały sejmowej z dnia 16 października 1882 r. urządzić się mająca komisya krajowa, dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, wraz ze statutem tej komisyi, uzyskała przyzwolenie Wysokiego c. k. Rządu i weszła w życie.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wspólnie z Kuratoryą dla przemysłu domowego i drobnego wypracował, i na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt dla ustawy krajowej o zakładaniu fachowych szkół przemysłowych i urządzeniu nauki uzupełniającej w kierunku przemysłowym, z zastrzeżeniem dla Wydziału krajowego lub ustanowionego przezeń organu, stanowczego wpływu na kierunek i urządzenie tych szkół.

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wspólnie z Kuratoryą dla przemysłu domowego i drobnego, wypracował plan organizacyjny dla „Muzeum przemysłowego krajowego" oraz wskazał sposób, w jaki potrzebne umieszczenie urządzone lub postawione być może."

P. Weigel wyraża podaną już telegraficznie obawę, żeby utworzenie krajowego muzeum przemysłowego nie odbiło się na muzeum krakowskiem, wspieranem dotąd przez Reprezentacyę kraju. Mowca dobitnie podnosi korzyści tego muzeum, jego niezbędną potrzebę i trudy, wyrażając nadzieję, że taki zasłużony około przemysłu mąż jak p. Wierzbicki, nie przyłożyłby ręki do zachwiania pożytecznej instytucyi. (*Brawo*).

P. hr. Mieroszowski przyłącza się do uwag p. Weigla, aby nie myślano, że p. Weigel tylko jako prezydent m. Krakowa, broni interesu lokalnego. Muzeum krakowskie ma ważne znaczenie nietylko dla Krakowa, lecz i dla całej zachodniej części kraju.

P. Wierzbicki daje zupełne uspokajające oświadczenie obu poprzednim mowcom, poczem wniosek jego został przyjęty.

Bez dyskusyi przyjęto następujące wnioski komisyi krajowej:

1) „Na szkoły przemysłowe w Tarnowie i Przemyślu wstawia się w budżet krajowy na r. 1884 dla każdej z tych szkół zosobna:

a) subwencyę zwyczajną w wysokości 500 złr.; razem przeto 1,000 złr.;

b) subwencyę nadzwyczajną na sprawienie dalszych środków naukowych w wysokości 200 złr. dla każdej — więc razem 400 złr.

2) Zastrzega się dla Wydziału krajowego prawo dozoru i kontroli tak co do udzielanej nauki, jak i sposobu użycia przyznanej subwencyi.

2) Zarządy tych szkół obowiązane będą składać rachunek z poczynionych na szkołę wydatków i przedkładać budżet szkolny Wydziałowi krajowemu."

---

1) „Wstawia się w budżet krajowy kwotę 700 złr. na szkołę przemysłową w Stanisławowie, gdyby takowa w r. 1884 powstałą.

2) Wzywa się Wydział krajowy, ażeby tenże wspólnie z Kuratoryą dla przemysłu domowego i rękodzielniczego zbadał stosunki miejscowe, a jeżeli się okażą warunki po temu odpowiednie, ażeby poczynił starania, iżby w Stanisławowie założony być mógł warstat wzorowy jednego lub dwóch rękodzieł z działu wyrobów drewnianych."

---

1) Wstawia się w budżet krajowy na r. 1884, jako subwencyę dla szkoły przemysłowej w Drohobyczu, kwotę 500 złr., zastrzegając dla Wydziału krajowego prawo dozoru i kontroli, tak co do sposobu udzielania nauki, jak i użycia przyznanej subwencyi.

2) Dyrekcya szkoły przemysłowej w Drohobyczu obowiązaną będzie składać rachunek z wydatków poczynionych na szkołę i przedkładać budżet szkolny Wydziałowi krajowemu."

---

1) „Na szkołę przemysłową w Sokalu wstawia się w budżet krajowy na rok 1884 subwencyę w wysokości 700 złr., zastrzegając dla Wydziału krajowego prawo dozoru i kontroli, tak co do udzielanej nauki, jak i sposobu użycia przyznanej subwencyi.

2) Rada administracyjna szkoły przemysłowej w Sokalu obowiązaną będzie składać rachunek z wydatków poczynionych na szkołę i przedkładać budżet szkolny Wydziałowi krajowemu."

---

1) Wstawia się w budżet krajowy na r. 1884 kwotę 600 złr. dla Towarzystwa tatrzańskiego, jako subwencyę dla szkoły snycerstwa w Zakopanem.

2) Wzywa się Wydział krajowy, ażeby poczynił starania, iżby sprawa subwencyonowania szkoły przemysłu artystycznego drzewnego w Zakopanem uregulowaną została, i aby w tym celu Wydział krajowy wszedł w rokowania z c. k. rządem."

Na pokrycie niedoboru z r. 1882 wnosi poseł Goldman imieniem komisyi budżetowej kredyt dodatkowy 79,000 złr.

P. Chrzanowski podnosi znaczną różnicę, jaką rachunki z r. 1882 wykazują co do wydatności jednego centa dla funduszu krajowego i funduszu indemnizacyjnego. Fundusz krajowy źle na tem wychodzi, Mówca przedstawia domysły, jakiemi starał się odgadnąć źródło różnicy i wnosi następującą rezolucyę:

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby polecił Dyrekcyi skarbowej i urzędom podatkowym, iżby przy poborze podatków i dodatków wykonywały obowiązujące ustawy finansowe i wszelką kwotę wnoszoną przez podatkującego, rozrachowały na poczet podatku, dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego w stosunku oznaczonym przez obowiązujące ustawy finansowe, to jest z złożonej przez podatkującego kwoty, pobierając jeden złoty na poczet podatku państwowego, równocześnie z tejże kwoty pobierały oznaczoną ustawami finansowemi ilość centów na poczet dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego."

Na wniosek p. Męcińskiego Izba postanawia rezolucyę tę odesłać najpierw do komisyi budżetowej.

P. Goldman przedstawił, że według najnowszej odezwy Dyrekcyi skarbu, różnica przez p. Chrzanowskiego podniesiona, ztąd pochodzi, iż w r. 1882 wpłynęły 3 miliony zaległych podatków, od których mniej należało się funduszowi krajowemu, niżeli funduszowi indemnizacyjnemu. Nadto pobierano dodatek dla funduszu indemnizacyjnego tylko od podatku domowo-czynszowego, co przynosi 120,000.

P. hr. Wodzicki Henryk zwraca uwagę na wyrażone w sprawozdaniu komisyi budżetowej życzenie, aby zamknięcie rachunków było przedkładane zaraz w roku następnym.

P. Dr Wereszczyński tłumaczy, że jestto rzecz trudna, bo dodatki krajowe są pobierane do końca czerwca na rachunek roku poprzedniego. Dopiero w sierpniu posiada Wydział krajowy rachunek urzędów podatkowych, ale zazwyczaj nie może załączyć zamknięcia i wtedy jeszcze z powodu, że krajowa Rada szkolna spóźnia się z swojemi rachunkami.

Kredyt dodatkowy uchwalono.

W końcu uchwalono następujące wnioski różnych komisyj:

„Sprawę pożyczki na rozszerzenie budynku dla szkoły PP. Benedyktynek w Przemyślu przekazuje się ponownie Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania, zwłaszcza zaś do przeprowadzenia rokowań z gminą miasta Przemyśla o przyczynienie się z jej strony do wydatku na ten cel.

O wyniku tego dochodzenia i tych rokowań Wydział krajowy zda sprawę na następnej sesyi sejmowej i poczyni odpowiednie wnioski."

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w wykonaniu ustawy z 9 kwietnia 1875 po wykończeniu drogi z Niska do Rozwadowa, przystąpił do dalszej budowy drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia."

---

1. „Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego z dnia 1 października 1883. L. 48.062.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na przysposobienie materyałów do budowy gmachu szkolnego dla wyższej szkoły rolniczej w Dublanach kredyt do wysokości 8.000 złr. na r. 1884.

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przy budowie gmachu szkolnego w Dublanach zbadał sprawę wewnętrznych komunikacyj i możność, wobec uznanej przez komisyę gospodarstwa krajowego konieczności, umieszczenia tamże dyrekcyi."

„Sejm Królestwa Galicyi i Lódomeryi z Wielkiem Księztwem Krakowskiem na mocy §. 1 ustawy z dnia 26 kwietnia 1873 Nr 62 Dz. u. p. oświadcza c. k. rządowi:

1) że do okręgu c. k. Trybunału I. instancyi w Brzeżanach przydzielone być mają:

a) z okręgu Trybunału I. instancyi w Złoczowie okręgi sądów powiatowych w Brzeżanach, Kozowej, Chodorowie, Podhajcach, Rohatynie, Bursztynie i Przemyślanach;

b) z okręgu Trybunału I. instancyi w Tarnopolu okręg sądu powiatowego w Wiśniowczyku.

2) Że okręg c. k. Sądu powiatowego w Bóbrce ma być wydzielonym z okręgu c. k. Trybunału I. instancyi w Złoczowie i przydzielony do okręgu c. k. Sądu krajowego we Lwowie."

Ustawa konkurencyjna na wniosek p. Grocholskiego została usunięta z porządku dziennego.

Koniec posiedzenia o godzinie $3\frac{1}{2}$.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Do Przewielebnego Duchowieństwa świeckiego i zakonnego Dyecezyi Krakowskiej.

Najpiękniejszą cnotą duchowieństwa katolickiego po wszystkie czasy była i jest cześć i przywiązanie do swoich Pasterzy Biskupów, przez którą nietylko uwidocznia się na zewnątrz jedność katolicka, lecz i synowska miłość kleru do matki-kościoła serdeczny wyraz znajduje. Gdy zaś Biskup nie tylko jest Zwierzchnikiem i Rządzcą, ale i Ojcem swego Duchowieństwa, a razem przedstawicielem w swej Dyecezyi powagi i władzy Kościoła, przeto serdeczny stosunek kapłanów do ich Biskupa nietylko jest chlubnem świadectwem ich związku z Kościołem, ale też rękojmią ich

szczęśliwego wpływu na utrzymanie i wzmocnienie synowskiej miłości i uległości świeckich wiernych dla Kościoła przez ich uległość i miłość dla Biskupa. Wszakże ta miłość ma wtedy dopiero wartość rzeczywistej cnoty, gdy łączy w sobie obok serdeczności uczucie praktycznego obowiązku i nieograniczając się samem choćby najtkliwszem uczuciem, umie się także czynem i życiem objawiać. Rzeczą jest Kleru Dyecezalnego z szczęśliwej okazyi korzystać, jeżeli się taka nastręcza, aby i Pasterzowi swemu czynnie udowodnić, jak jest przezeń ukochanym, i świeckim wiernym dać przykład i podnieté do otaczania Ojca Dyecezyi niewątpliwemi dowodami przywiązania i dbałości.

Wiadomo jest wszystkim, jak Przewielebne duchowieństwo Dyecezyi Krakowskiej przejęte jest żywą miłością ku swojemu Najprzewielebniejszemu Pasterzowi. I nic dziwnego, gdyż Arcypasterz nasz nietylko w całem znaczeniu tego ewangielicznego wyrażenia dobrym jest pasterzem, gotowym położyć życie swe za owieczki swoje, jako tego daje dowody w gorliwem i nieustannem spełnianiu funkcyj swego najwyższego w Dyecezyi urzędowania, lecz z gorliwością swą biskupią o chwałę Bożą i dusz zbawienie łączy on osobiste znakomite przymioty, które Mu serca ludzkie podbijają i głęboko do Niego przywięzują. Dowodem tego są szczere, serdeczne i pełne zapału przyjęcia ze strony Wiernych w każdej stronie Dyecezyi, do których się dotąd w swych Wizytach pasterskich udawał. Te jednak objawy przywiązania i miłości synowskiej, jakkolwiek główne swe źródło mają w powszechnem uznaniu wielkich przymiotów Pasterza, to niewątpliwie ztąd także pochodzą, iż Przewielebne Duchowieństwo potrafiło powierzone sobie owieczki takiem samem uczuciem dla Najdostojniejszego Pasterza przejąć i ożywić, jakiem samo dla Niego jest przejęte i ożywione.

Opierając na tych pewnych podstawach spełnienie swych zamiarów, Komitet niżej podpisany udaje się do Przewielebnego Duchowieństwa Dyecezalnego z następującym projektem, popartym swą najgoretszą prośbą:

Najprzewielebniejszego Pasterza Dyecezyi i Ojca naszego nie-małym to smutkiem i troską napełnia, że dotąd w pałacu swoim nie posiada kaplicy godnej swego Biskupiego dostojeństwa i odpowiedniej potrzebom Dyecezyi. Wiadomo Przewielebnemu Duchowieństwu, że kaplica w mieszkaniu biskupiem w moc prawa kanonicznego ma znaczenie kaplicy publicznej, a jako taka służy na potrzeby całej Dyecezyi w sprawowaniu mianowicie funkcyj biskupich *in ordinatione et confirmatione*, zarządu Dyecezyi w instytucyi kanonicznej dusz pasterzy, oraz w udzielaniu wiernym bezpośrednio przez Biskupa innych św. Sakramentów w miarę, jak o to proszą, lub jak tego potrzebę uzna gotowość i gorliwość pasterska. Dotychczas restaurując dom Biskupów Krakowskich, ten odwieczny zabytek Krakowa zamieniony w ruinę przez pożar w r. 1850 zdarzony, zdołał Najprzewielebniejszy X. Biskup z szczególną Boską pomocą uczynić ten dom mieszkalnym, nie z dawną wprawdzie świetnością, ale z odpowiednią jego tradycyom powagą i szlachetnością, kaplicę jednak musiał sobie urządzić w jednym z pokojów przeznaczonych na mieszkanie. Mając bowiem, jak nam wiadomo wszystkim, zbyt szczupłe, a nadto poobcinane dochody, z boleścią serca patrzeć jest zmuszonym na zrujnowaną pałacową kaplicę, wspaniały niegdyś przybytek Pański, dziś tylko wielką i smutną ruinę, której najskromniejsze odbudowanie znacznego kosztu potrzebować będzie.

W wykonaniu tego pięknego dzieła pospieszmy Przewielebni w Chrystusie P. Bracia ukochanemu naszemu Pasterzowi z pomocną ręką! Nie wątpimy, że się zgodzicie na zdanie Komitetu, iż kaplica, gdzie Najprzewielebniejszy Pasterz składać będzie Najświętszą Ofiarę za nas i za nasze owieczki, za nasze i ich potrzeby duchowe i doczesne, gdzie święcić będzie nowych kapłanów, miejsce pamiątkowe, gdzie od wieków następcy św. Stanisława modlili się i ofiarowali, przedmiot troskliwości najznakomitszych Krakowskich Biskupów, może i powinien powstać z ruin swoich przez składki pieniężne Duchowieństwa całej Dyecezyi. Tym czynem złożymy nietylko dowód naszej dla naszego Pasterza miłości, lecz též postawimy trwały pomnik pierwszej chwili odrodzenia się naszej Dyecezyi Krakowskiej po epoce nieszczęsnych podziałów; pierwszego złączenia się napowrót niegdyś rozdartej naszej Krakowskiej Dyecezyi i szczęśliwego może początku spełniania się proroczej legendy, opartej na cudownem zrośnięciu się porąbanych części ciała św. Stanisława.

Komitet podpisany zapraszając uprzejmie do składek pieniężnych na cel wymieniony, nie odważa się naznaczać Przewielebnemu Duchowieństwu wysokości tych składek, lecz prosi, — aby Przewielebni Księża Dyecezyi naszej raczyli je wnosić według swego uznania i możności. Koszta restauracyi rzeczonej kaplicy będą dość znaczne, gdyż wyniosą do 20 tysięcy złr.; kwota taka nie da się zebrać prędko; składki zatem muszą trwać dłużej i będą dotąd rocznie zbierane, póki się suma potrzebna nie zbierze. Od hojności i gorliwości naszej czcigodni Bracia zależy, aby czas ten był był jak najkrótszy. Wykaz roczny składek drukowany obejmować będzie imiona, nazwiska i ofiary dawców.

W celu przyspieszenia składek, Komitet zaprosił do zajmowania się tą sprawą i gorliwego jej popierania tak wśród czcigodnych konfratrów, — jako też wśród zamożniejszych, — a pobożnych świeckich Dyecezyan w każdym Dekanacie po dwóch tego dzieła Promotorów, których zarazem niniejszą Odezwą uprasza, aby raczyli dołożyć odpowiedniej tak zacnemu celowi starań w pozyskaniu dlań uznania i ofiarności serc szlachetnych i dbałych o ten zabytek naszej dawnej chwały i o pociechę drogiego nam Arcypasterza.

Składki pieniężne można przesyłać albo w ręce Księży Promotorów tego dzieła po Dekanatach, lub na ręce Kasyera Komitetu Przewiel. JX. Teofila Midowicza, Kanonika Kapituły Krakowskiej w Krakowie.

W końcu błagamy z żywą ufnością Pana i Najwyższego Pasterza dusz naszych, aby dzieło miłością natchnione, ku pomnożeniu Jego chwały rozpoczęte, błogosławić i do pożądanego skutku na swoją chwałę doprowadzić raczył.

W Krakowie 1 lipca 1883 r.

X. Henryk Matzke, Prałat Scholastyk kated. krak. jako Prezes Komitetu. *X. Teofil Midowicz*, Kan. kated. Krakow. jako Kasyer. *X. Bober Ludwik*, Archipr. Infułat kościoła N. M. P. *X. Dr. Bukowski Julian*, Proboszcz kościoła św. Anny. *X. Dr. Golian Zygmunt*, Kan. h., Prałat Domowy Jego Świątobliwości, Proboszcz w Wieliczce. *X. Krzemiński Józef*, Kan. h., Proboszcz w Morawicy. *X. Dr. Lenkiewicz Zygmunt*, Profesor Teologii w Uniwersytecie Jagiellońsk. *X. Oprzędek Wawrzyniec*, Proboszcz Zwierzyniecki. *X. Dr. Pawlicki Szczepan*, Profesor fakultetu teologicznego w Uniw. Jagiell. *W. Dr. Pelczar Józef*, Kan. kat. Krakow., Profesor Teologii w Uniw. Jagiellońskim. *X. Serwatowski Waleryan*, Kan. h., Dziekan kllgty i par. WW. Świętych. *X. Serschen Edward*, Dziekan i Proboszcz na Podgórzu. *X. Słotwiński Stanisław*, Opat Infułat Zgromadzenia XX. Kanoników Later.

Revue des deux Mondes o obecnej sytuacyi europejskiej:

(Dokończenie).

Wyłuszcza dalej autor, jak Austrya coraz więcej staje się słowiańską; rozważa, co na to mogą w końcu powiedzieć jej poddani niemieccy i zapytuje: „W dniu, w którymby dom habsburgski stracił resztę Niemców — czy pozyskałby za to resztę Słowian bałkańskich? Autorowi wydaje się to zbyt trudnem; inne tam światy, inny kierunek, inna religia; tam Rosya jest legendową panią. W każdym razie utworzenie państwa wschodniego wymaga wojny Austryi z Rosyą. O tem autor tak mówi:

W razie wojny dwa są pola kampanii: Polska wraz z Galicyą i Bałkany. Nie trudno wywróżyć początku operacyi. Obecnie największe siły rosyjskie są zebrane w Polsce... W dniu otwarcia kroków wojennych ta konnica rozlałaby się w Galicyi, niszczyła, paliła, burzyła mosty, zajęła punkta strategiczne.

Austrya mając armię rozproszoną, nie mogłaby bezpośrednio skutecznie napadu odeprzeć. Wtedy jest prawdopodobnem, że Niemcy pośredniczyłyby i rzekłyby do swojego alianta: „Maszeruj w Bałkany, Polskę ja biorę na siebie“ — i Niemcy usadowiłyby się nad Wisłą — a nikt nie może wiedzieć, czy potem oddałyby, co raz wzięły, ale kto pamięta słynne ks. Bismarka *beati possidentes*, może mieć w tej mierze głębokie wątpliwości. Zresztą potrzebaby, żeby Niemcy zajęły straż nad Wisłą, dla zasłonienia tyłów Austryi, gdyż ta, choćby zwyciężyła w Bałkanach, musiałaby tam stać z bronią w ręku... Rosya nigdyby jej tam w spokoju nie zostawiła... byłaby to na cały wiek walka na śmierć i życie, walka między dwoma cesarstwami, a raczej między dwiema rasami i religiami. Nim do tego przyjdzie, ks. Bismark woli, żeby te dwie potęgi stały naprzeciw siebie jak najdłużej (?) pod bronią, obie zagrożone, skrępowane, od Niemiec zależne. „Niemcy będą życzliwym przyjacielem obu rywalów, pośrednikiem zawsze używanym, a przy sposobności uczciwym meklerem, otrzymującym swoją prowizyą bądź to od strony Dźwiny, bądź od Jun i Mołdawy.“

Austrya według autora uczuwa niekiedy niewygodną pozycyą zależności od Niemiec, napadają ją chwile emancypowania się. Kanclerz znalazł na to radę: stworzył przymierze potrójne. Ani z Rosyą, ani z Francyą Austrya wdawać się nie śmie — to cel, a w tym celu wziętą została Austrya we dwa ognie przez przyjęcie trzeciego sprzymierzeńca, Włoch.

„Gdyby się Austrya zawahała w swoim marszu na Wschód, gdyby wyrzekła się walki z Rosyą, to jej przyjaciele obaj tak ją kochają, że ścisnęliby ją w swoich ramionach aż do uduszenia.“

Włochy nie dopuszczą zarówno z Niemcami zwrotu Austryi ku zachodowi.

Tak więc autor rozwija, że przymierze potrójne jest obosieczne: na zachodzie skierowane przeciw Francyi, na wschodzie przeciw każdej potędze, któraby się chciała emancypować, i stawia takie pytanie dla Francyi: „Jeżeli zerwawszy z Anglią pozostaniemy zawsze sami wobec wrogich Niemiec a zazdrosnych Włoch, podczas gdy cesarstwa wschodnie wyczerpywać będą na wschodzie w krwawych walkach, a na korzyść barbarzyństwa, wszystkie siły, któreby mogły służyć dla tryumfu cywilizacyi? to co wtedy stanie się z nami?“

Autor naznacza tylko drogę jedyną wyjścia dla Europy — mianowicie: żeby się Austrya i Rosya porozumiały z sobą i pogodziły, a potem związały z Francyą; nie natrąca jednak wcale, jakim sposobem, na jakich warunkach mogłoby nastąpić to porozumienie Austryi i Rosyi. Zkądinąd jednak wiadomo, jak sobie ów kierunek polityczny, do którego autor we Francyi należy, te sprawy wyobraża. Dwie mianowicie otwierają się perspektywy: albo Austrya ustępuje Rosyi wschód i Słowian w zamian za przywrócenie z pomocą Rosyi i Francyi jej dawnego stanowiska w Niemczech. Konjunktura taka jest to prosty nonsens, wobec stanu rzeczy w Niemczech i wobec dokonanych faktów w Austryi.

Drugą perspektywę streszczają tak: Carogród w zamian za Warszawę — to jest, Rosya oddaje Austryi Królestwo z Warszawą, a Austrya puszcza ją do Carogrodu. Co o tem sądzić — jakie zwłaszcza nam Polakom mogą się nasuwać myśli, obawy, wnioski?... Francuz na pytanie postawione przez siebie dla Francyi tak się odzywa:

„Jeszcze jest czas na pytanie to odpowiadać — ale jest już sama pora stawiać to pytanie.“

Streszczenie artykułu francuskiego, który też tylko francuskie interesa miał na oku, kończy się w *Dzienniku Poznańskim* powyższym cytatem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 października.

Nowa Reforma wścieka się, widząc, iż odkryto, że nie ma gruntu pod nogami. *En désespoir de cause* czepia się centrum w Sejmie. Naprzemian schlebia mu, to znów udaje, że jest jego organem. Nie wiemy, o co tu idzie, czy o subwencyjkę, czy o zaszczyt, ale to wiemy, że w *Dzienniku Polskim* było kategoryczne oświadczenie, iż *Nowa Reforma* nie jest organem centrum. I istotnie, jakżeż mogłaby nim być, skoro w centrum zasiada tylu rozumnych i poważnych ludzi? Klub centrum, jak żona Cezara, nie może być nawet o to podejrzanym.

— **P. Andrzej Grabowski**, znakomity malarz portrecista, bawi w naszem mieście.

— **Wystawa plastyczna** miasta Czortkowa i jego okolic, otwarta przed parą dniami w hotelu „pod Różą“ przy ulicy Floryańskiej, za kilka dni ma być zamkniętą. Ciekawe są mianowicie dla zajmujących się geologią, do Wystawy tej dołączone okazy skamielin i amonitów, pochodzących z okolicznych pokładów.

— **W Rymanowie** założono d. 10go b. m. oddział Towarzystwa wzaj. pomocy „Rodzina,“ którego zarząd stanowią pp.: Stanisław hr. Potocki, prezes; Franciszek Majchrowicz, wiceprezes; Dr Józef Dukiet, sekretarz; Michał Kilar i Tomasz Sołtysik, jako członkowie wydziału.

— **Przemyśl** 15 października. Dziś nadeszło zatwierdzenie wyroku śmierci przez powieszenie na Wasyla Kupczaka, z Kniaźpola, za morderstwo rozbójnicze. Radca sądu krajowego p. Leo odczytał zawiadomienie skazanemu, który nie okazuje żadnej skruchy. Wyrok wykonanym będzie jutro o 7 rano w dziedzińcu gmachu sądowego, do czego delegowani są radca p. Freiberger i adjunkci Seidler i Królikowski. Kat z Wiednia przyjechał w nocy.

— **Pożar w Sieniawie** według ostatnich doniesień zniszczył środek pałacu, ale uratowane zostały dwa pawilony, na których spłonęły tylko dachy. Z mebli i sprzętów wiele uratowano. Pamiątkowych bronzów nie zniszczył pożar, ale kilka przedmiotów zostało skradzionych.

— **Henryk Szmitt**, członek Rady szkolnej krajowej, historyk polski, urodzony w 1817 r., zmarł 16 b. m. we Lwowie. *Dziennik Polski* podaje następujące daty o życiu i pismach zmarłego:

„Wcześnie osierociały, własnem staraniem ukończył nauki i do 1841 roku był nauczycielem prywatnym, a w części zajmował się gospodarką. Następnie czynny biorąc udział we współczesnych wypadkach politycznych, 1846 r. został uwięziony i na śmierć skazany, — ale przez cesarza austryackiego 1848 roku amnestyowany, oddał się pracom literackim i przyjął posadę zarządcy biblioteki Pawlikowskiego we Lwowie. Czynny w wypadkach 1863 do 1864 r., przebywał następnie czas jakiś w Paryżu, a potem wrócił do Lwowa i od lat wielu był członkiem Rady szkolnej galicyjskiej. Zawód literacki rozpoczął od poezyj; pisał sonety (Krak. 1848), wiersze drobne, i ułożył dwie tragedye dotąd niedrukowane. Później oddał się pracom historycznym i ekonomicznym, okazując wiele na tem polu rzutkości.

„Przez lat kilka do 1861 r. był korespondentem *Gazety Warszawskiej*, — w której umieścił także kilka cennych artykułów z historyi polskiej. Dzieła jego historyczne są: „Rys dziejów narodu polskiego“ (3 t., Lwów 1854—55); „Materyały do dziejów bezkrólewia po śmierci Augusta III i pierwszych lat dziesięciu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego“ (2 t., t. 1857); „Rokosz Zebrzydowskiego“ (t. 1858), rzecz opowiedziana według źródeł teki Batowskiego, z dążnością uniewinnienia Zebrzydowskiego od zarzutu wichrzycielstwa; „Pogląd na żywot i pisma Kołłątaja“ (t. 1862); „Dzieje narodu polskiego potocznie opowiedziane“ (Lwów 1863), do 1733 r., w nowszej zaś edycyi doprowadzone aż do ostatnich czasów; (przekład rosyjski Schreyera Petersb. 1865—1866); „Dzieje Polski XVIII i XIX wieku“ (3 t. Krak. 1866 do 1867; tom. 4, Lwów 1868), obejmujące czasy od r. 1733 aż do 1864 r. Z wielu rozpraw jego wymieniamy celniejsze: „Rzut oka na nowy projekt równouprawnienia Żydów“ (Lwów 1859; przekład niemiecki tamże 1860 r.); „Słów kilka bezstronnych w sprawie ruskiej“ (Lwów 1861); „Narodowość polska i t. d.“ (Lwów 1862); „Kilka uwag w sprawie ulepszenia szkół ludowych w kraju naszym“ (Lwów 1872); Ksiądz H. Kołłątaj“ (Lwów 1873).

Wyjmujemy na prędce tych kilka dat z *Dziennika Polskiego* o zasłużonym pisarzu, którego opinie były w wielu zasadniczych punktach dyametralnie przeciwne sądowi historycznemu, stanowiącemu główny fundament naszych przekonań i dążności.

Czytelnicy nasi mieli niedawno sposobność czytać ocenienie działalności literackiej świeżo zmarłego historyka, w artykułach o Józefie Szujskim, umieszczonych w odcinku *Czasu* przed kilku miesiącami. Nazwano Szmitta słusznie jednym z najpracowitszych naszych historyków współczesnych, oddano hołd należny jego zasługom w żmudnem przerobieniu obfitych materyałów do naszych dziejów, zwłaszcza XVIII stulecia. I stwierdzono zarazem, że za rażące błędy jego sądu historycznego, — o których wartość nie może być już sporu w nauce, spada w przeważnej części odpowiedzialność nie tyle na osobę autora, co na epokę, w której wzrastał, kształcił się i pracował. Obcą mu była metoda, którą nowszy ruch dziejopisarski wniósł u nas do badań nad przeszłością narodu; w późniejszym wieku, gdy ten ruch się w naszem piśmiennictwie rozbudził, było dla Szmitta psychicznem niepodobieństwem, przejąć się tą wydoskonaloną metodą i przyswoić sądowi swojemu logiczne konsekwencye jej zastosowania do badań. Od tego też czasu ustał Szmitt w pracy badawczej i w ostatnich kilkunastu latach występował, co najwięcej, tylko w dorywczej polemice, do jakiej go powodowały rażące dyssonanse między nabytemi z dawniejszej własnej pracy zapatrywaniami, a wynikami nowszych badań, na innej zupełnie podstawie opartych. W czasie tym, kiedy tak czynny niegdyś historyk porzucił pole dziejopisarskie, a oddał się mechanicznej przeważnie pracy w Radzie szkolnej krajowej, przypominał żywo lekarzy, wykształconych w dawnej szkole, którzy usunęli się od praktyki po wprowadzeniu auskultacyi i perkusyi, jako zasadniczych podstaw umiejętności lekarskiej. Z Henrykiem Szmittem wstępuje do grobu najwybitniejszy epigon dawnej szkoły historycznej w Polsce, typ uczonego — autodydakta minionej epoki w dziejach nauki polskiej. W typie tym koncentrują się ujemne i dodatnie jego strony, bo dodatnich z pewnością nie brak, że tylko wspomnieć o benedyktyńskiej niegdyś pracowitości zmarłego historyka, o tej krzyżowej drodze, jaką z zaparciem się siebie przebywał w życiu, walcząc z największem wysileniem o byt w czasach tak niepomyślnych dla polskiej nauki. A zasług jego, jak i innych, w grobie już dawno złożonych jego towarzyszy po metodzie i duchu, zasług tych nie wolno nam lekceważyć, — bo bez reprezentowanej przez nich fazy w historyi dziejopisarstwa polskiego, nie byłby się naród zdobył na to, co dzisiaj się w nauce rozwija. Cześć więc pamięci dobrze zasłużonego pracownika w dziedzinie historyi ojczystej.

— **Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża** urządziło oddział dobrowolnej służby sanitarnej, zrekrutowanej z weteranów wojskowych. W niedzielę odbył się we Lwowie popis w tej szkole w obecności hr. Alfreda Potockiego. Piędziesięciu siedmiu weteranów zdało przepisany egzamin i otrzymało stosowne oznaki. Obecnie ma się rozpocząć kurs praktyczny z służby sanitarnej w tej szkole.

— **Dr Smolka** złożył adwokaturę, o czem już donosiliśmy. Lwowska Izba adwokatów przyjmując rezygnacyę, jednomyślnie wyraziła mu „najszczersze uznanie za tyloletnie gorliwe i dla zawodu adwokackiego prawdziwie zaszczytne pełnienie obowiązków,“ wynurzając przytem żal, że w wystąpieniu Dra Smolki z grona adwokatów, traci Izba tak zacnego członka, „który pomimo ciężkich prób i przeciwności, nieugięty w swoich przekonaniach politycznych, pracą swoją na polu życia publicznego położył tyle zasług dla kraju i państwa, a tem samem stał się chlubą stanu adwokackiego.“

— **Ucieczka z więzienia**. Zygmunt Sidorowicz, socyalista, jak donosi *Gaz. Narod.*, uciekł z aresztu policyjnego we Lwowie, w pierwszym zaraz dniu po przewiezieniu go tamże z więzienia w domu karnym po odbyciu kary. W niedzielę po południu, gdy więźniów wypuszczono na przechadzkę po dziedzińcu, Sidorowicz, niespostrzeżony przez współwięźniów i dozorców, przebył parkan i znalazł się na ulicy, zwykle pełnej ruchu, gdzie czekał nań wspólnik ucieczki, trzymając w pogotowiu dla Sidorowicza dzielnego rumaka. Lotem błyskawicy pomknęli oba ku Zamarstynowskiej rogatce, a zakreśliwszy znaczny łuk, uciekali dalej w kierunku ku Dublanom. Rewizor policyi, który za uciekającymi pędził doróżką, zdołał pochwycić Sidorowicza w Laszkach, towarzysz zaś jego, który miał szybszego konia, wyprzedził znacznie zbiega i zniknął. Sidorowicz nie chce złożyć żadnych zeznań. Konia, na którym uciekał, oprowadzali policyanci po mieście, licząc na to, że koń wskaże im drogę do stajni właściciela. Gdy to jednak nie nastąpiło, koń sprzedany został na targowicy przez licytacyę.

— **Ślub**. W Choryni, w Wielkopolsce, zawartym został związek małżeński między p. Tertulianem Koczorowskim, synem Adolfa i Franciszki z hr. Mielżyńskich Koczorowskich a panną Stanisławą Taczanowską, córką ś. p. jenerała Edmunda Taczanowskiego i Anieli z Baranowskich.

— **Nowy pomysł**. Młody jeden Amerykanin w Connecticutt (Stany Zjednoczone), wynalazł rodzaj oszustwa, mający tę zasługę, że jest całkiem nowy. Izaak Lockwood był jubilerem w New-Haven, fortuna doń nie przybywała, spróbował więc jej poszukać. Rozesłał on do urzędników wszystkich domów bankowych angielskich i amerykańskich okólnik, w którym zawiadamia, że został egzekutorem testamentu pewnego oryginała, który zapisał cztery miliony franków, przeznaczone na ratowanie honoru urzędników bankowych, którzy dopuścili się nadużyć. Wszyscy przeniewierczy kasyerowie, mający szczerą intencyę poprawy, wezwani są o zawiadomienie o wysokości sumy uronionej i wyjaśnienie, w jaki sposób nadużycie to zostało spełnione, a wtedy braki te zostaną natychmiast pokryte z sum pozostawionych przez testatora. Wyznania zaczęły napływać ze wszystkich stron do p. Izaaka Lockwood, który naturalnie nie posyłając pieniędzy, zawiadomił wszystkich swoich korespondentów, że muszą dobrze opłacić jego milczenie. Tym sposobem p. Izaak Lockwood zebrał znaczne korzyści, groźba bowiem zaprodukowania zeznań piśmiennych i podpisanych przez nierzetelnych urzędników bankowych, skłaniała ich do zastosowania się do wymagań tego mistrza wyzyskiwania. Jeden tylko, doprowadzony do rozpaczy, oskarżył się sam przed swym pryncypałem, który ze swej strony udał się do policyi, aby ta wejrzała w działalność p. Lockwooda. Archiwum tego nowego rodzaju spekulanta byłoby ciekawem do przejrzenia, a nadzwyczajne powodzenie tego wynalazku nie może zapewne uspokoić bankierów.

Repertuar teatralny.

We czwartek 18go: *Rodzina Furiozów*, komedya w 4 aktach. Po raz trzeci.

W sobotę 20go: *Bezczelni (Les Effrontés)*, komedya w 5 aktach Emila Augier. Przedstawiona po raz pierwszy w Paryżu w „Théatre Français“ 18 stycznia 1861 r. Wznowiona podług nowej edycyi na tej samej scenie 7 marca 1883 r.

W niedzielę 21go: *Krakowiacy i Górale* czyli *Zabobon*, sielanka dramatyczna ze śpiewami w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej

— D. 16go października pochmurno; term. od 8·0 doszedł do 16·8 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 743·4 millim., termom 5·0 C. — Wiatr północny.

— We czwartek d. 18go października: Ś. Łukasza ewang.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Alchimowicza „Niewinna zabawka;“ Chełmińskiego „Zimą w podróży;“ Dukszyńskiej „Grajek uliczny“ i „Głowa kobiety;“ Fabiańskiego „Martwa natura;“ Gersona „Bez nadziei i światła;“ Grabińskiego „Skała Kopy w Pieninach“ i „Klasztor PP. Norbertanek w Krakowie;“ Gramatyki „Egipcyanka“ i „Z kościoła;“ Wł. Maleckiego „W drodze do miasta;“ Maleszewskiego „Bratki“ i „Portret A. Mickiewicza; Merwarta „Ej! nie puszczę;“ Pochwalskiego „Kąpiel doraźna;“ Sandoza „Ogrodnictwo“ (stud. dekoracyjne); „Karawana wielbłądów w Sacharze,“ akw.; Z. Sokołowskiego „Emancypowana;“ Strzałeckiego „Przed dworkiem,“ „Sobieski na Kahlenbergu“ i „Odjazd Lisowczyków;“ Ryszkiewicza „Ucieczka;“ Bunschego „Madonna z dzieciątkiem Jezus“ (rzeźba wypukła z gipsu), „Popiersie starca“ i „Popiersie dziewczynki“ (studya z gipsu).

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*:

Ogniem i mieczem. Literacki ludek Warszawy pewnych sfer słynie z zamiłowania do reklamy i doprowadza ją niekiedy do niezwykłego mistrzowstwa. Czy to chodzi o uczynienie zadość prośbie nakładcy, z którym się żyje na przyjaznej stopie, czy o sprawienie przyjemności koledze, wspinającemu się na piętach dla pozyskania nieśmiertelnej sławy, czy o podkadzenie artyście, upojonemu już tak wonią kadzideł, że stąpa po bruku z głową zadartą ku gwiazdom — nigdy nie brak ochotników, wywiązujących się z ważnego zadania z doświadczeniem i zacięciem, przynoszącem zaszczyt tym pasowanym rycerzom reklamy. Ażeby jednak korzystać z daru owych panów, potrzeba zaskarbić sobie ich względy i pozyskać życzliwość. Zdaje się, że nie umiał, czy też nie chciał postarać się o to znakomity pisarz, przerastający o całą głowę współczesne pokolenie warszawskich literatów, Henryk Sienkiewicz. Był wprawdzie czas, że Warszawa brzmiała jego sławą, a w dziennikach wielbiono talent niezwykły, lecz działo się to wtedy, gdy dzielny Litwos gościł w dziewiczych lasach Ameryki, a w cudownych swych „Listach“ nie zapowiadał blizkiego powrotu.

Sytuacya zmieniła się znacznie, gdy niestrudzony turysta stanął znowu na warszawskim bruku. O iluż to najpospolitszych artykułach trąbiono na wszystkich blaszanych instrumentach, a geniuszami (w powijakach) obwoływano ludzi, których imiona utonęły niebawem w niepamięci piasku! Tymczasem Sienkiewicz stąpa coraz potężniejszym krokiem, rozwija skrzydła do coraz świetniejszego lotu, a choć od kilku miesięcy drukuje w warszawskiem *Słowie* i *Czasie* utwór, będący prawdziwym fenomenem w epoce smutnej jałowości piśmiennictwa naszego (*Ogniem i mieczem*, powieść z lat dawnych), żaden szczygieł literacki nie zapieje na jego cześć, żaden dziennikarz choćby kilku słowy nie zwróci uwagi czytelników na to znakomite dzieło.

Ukończone dotąd dwa tomy powieści, odbijającej nakształt zielonej oazy od piaszczystej (z przeproszeniem interesowanych) pustyni naszej beletrystyki, dozwalają już sądzić o jej wartości. Jest to utwór zakreślony na szeroką skalę, wielkiego stylu i szlachetnego tonu. Już to nie ów subtelny i wykwintny nowelista, ale pisarz dalekiego tchu i głębokiej myśli, godzien stanąć obok najcelniejszych romansopisarzy historycznych.

Za tło do powieści obrał sobie czasy najburzliwsze, niezmiernie trudne do zobrazowania i powiązania z niemi romansowej fabuły, bo epokę wojen kozackich, a mimo to dorósł do wysokości zadania. Potrzeba było nielada siły pisarskiej, aby nie ugrzęznąć w tych okropnościach, które się narzucały pióru — świetnych barw i artystycznej miary, aby się nie wydać zbyt patetycznym lub trywialnym. Sienkiewiczowi nie grozi nigdzie to niebezpieczeństwo; zawsze on świeży i ujmujący. Romans może tu ginie wśród strasznej grozy wojennej, ale jakże wspaniale postawiona ta groza! Takich homerycznych opisów bitew nie ma podobno nasze piśmiennictwo, nie często zaś doprawdy w powieściach naszych zdarzają się tak żywe i szczęśliwe typy, jak Zagłoby, Podbipięty i t. d. Skrzetuski to wzór nieugiętego rycerza, w świetnej postaci księcia Jaremy Wiśniowieckiego jakżeż wyśmienicie oddany charakter możnowładcy z XVII wieku, wielki i szlachetny, lecz nie wolny od ujemnych rysów wyniosłej ambicyi i próżności! Znakomicie przedstawił autor walkę, jaką stoczył z sobą ten duch potężny w chwili, gdy się pod jego skrzydła chroniła połowa Rzeczypospolitej, gdy wbrew regimentarzom mógł stanąć na czele armii i pobić wroga — a prawdziwie dramatycznem jest kończące tom drugi pojawienie się wśród wesołej uczty posępnego, kurzem okrytego widma, wysłanego na zwiady Kuszla, który na głowę biesiadujących rzuca fatalną nowinę: Barr... wzięty!

Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*:

„Z początkiem grudnia r. b. p. Helena Hermanówna udaje się do Lwowa, dokąd zaangażowaną została na przeciąg dwóch miesięcy z płacą 2,500 złr. miesięcznie.

Kontrakt podpisany już został obustronnie.“

Czytamy w *Słowie* warszawskiem:

„Urządzenie przedstawień w głównej sali redutowej, w zastępstwie teatru Rozmaitości, przyjdzie do skutku, począwszy od przyszłego tygodnia. Odpowiednie przygotowania już są czynione. Towarzystwo muzyczne, które według kontraktu ma prawo użytkowania tej sali, z godną uznania uprzejmością, przeniosło swe próby do innych sal, zastrzegło sobie jedynie dzień środowy, jako przeznaczony na wieczorki tygodniowe. Z wyjątkiem tego dnia, przedstawienia komedyi na zaimprowizowanej w ten sposób scenie, odbywać się będą codziennie.“

Sprostowanie. P. Mieczysław Zawiejski, znany rzeźbiarz, o którym była wzmianka w wczorajszej kronice artystycznej, że jest jednym z trzech rodaków naszych, którzy ułożyli projekt konkursowy na pomnik oswobodzenia Wiednia przez Turków, jest synem p. Leona, a nie Stanisława Feintucha.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wydział Galic. Towarzystwa leśnego we Lwowie zaprasza niniejszem P. T. członków i zwolenników Towarzystwa do udziału w towarzyskich zebraniach leśników, które odbywać się będą odtąd aż do kwietnia włącznie, regularnie każdego 15go dnia w miesiącu, przy ulicy Kopernika L. 20 w gmachu Dyrekcyi lasów i domen, zwykle o godzinie 6ej wieczorem.

Porządek pierwszego zebrania w d. 20go b. m.: 1) Wykład o stacyach doświadczalnych. Profesor Dr Stanecki. 2) Wykład o uprawie brzosta. Profesor Tyniecki. 3) Luźne pogadanki w sprawach leśnictwa.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 złr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 złr. 48 cnt.); owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 złr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 złr. 25 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 16 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2589, średnio-ciężkiej węgierskiej 1981, ciężkich bagonów 1700; razem 6270.

Galicyjską płac. 33 do 35, 38, 40, 42 złr.; średnio-ciężką wegierską 45 do 47 złr.; ciężkie bagony 46 do 47½ złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Wadowice 14-go paźd. — Płacono za 100 kilogramów pszenicy 10 75 złr., żyta 9·—, jęczmienia 7·75 złr., owsa 7·30 złr, ziemniaków 2·— złr., słomy 4 50 złr., siana 2·— złr.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Gazecie Narod.*:

„Zapewne dzisiaj dowie się Sejm, czy w sobotę będzie zamknięty, lub odroczony, gdyż wczoraj odbyło się posiedzenie całego ministerstwa, na którem w tej sprawie zapaść miała uchwała. Z Wiednia nam donoszą, że żaden z ministrów nie jest przeciwny odroczeniu Sejmu galicyjskiego, zdaje się więc, że i uchwała była pomyślna. W razie odroczenia, działalność Sejmu, gdy się na wiosnę zbierze, będzie bardzo ułatwioną, bo prace przygotowawcze nie będą potrzebowały ścieśniać się do kilku tygodni, gdyż [illegible] przez komisye przygotowanych."

Dodamy z naszej strony, iż istotnie byłby to nader pomyślny fakt, świadczący o szczerej życzliwości rządu dla naszego kraju. Za pomocą odroczenia, sesye sejmowe weszłyby na bity gościniec, po którym dojśćby mogły bez straty czasu do celu. Byłaby to oszczędność czasu niemała dla Sejmu, ale także dla posłów, którzy wszyscy niemal, a zwłaszcza rolnicy, mają liczne zatrudnienia i obowiązki.

Gazeta Narodowa pisze:

„Wczoraj odbył się wybór Wydziału krajowego. Jak można było przewidzieć — wybrani zostali wszyscy, bez wyjątku, ci sami posłowie, którzy dotychczas godność członków Wydziału krajowego piastowali, mianowicie pp.: Pietruski Oktaw, Dr Franciszek Smolka, Walerjan Podlewski, hr. Władysław Badeni, Dr Józef Wereszczyński i Dr Franciszek Hoszard.

„Krótka, ale ognista utarczka zakulisowa odbyła się bezpośrednio przed posiedzeniem pełnej Izby na zgromadzeniu posłów z kuryi włościańskiej, na którem członkowie klubu ruskiego zażądali wyboru jednego z ich grona na członka Wydziału i jednego na zastępcę. Żądanie ich poparł gorąco ks. Adam Sapieha, a przyłączył się do niego także hr. Stanisław Badeni. Jednakże przeważna większość posłów z kuryi włościańskiej stanowczo odrzuciła wszelkie kompromisa z członkami klubu Narodnego domu, po części ze względów osobistych na sędziwego pana Podlewskiego, przeciwko któremu stał był wymierzony, a po części ze względów zasadniczych — zwłaszcza, że ci posłowie nie chcą uznać w posłach, którzy wybrani zostali z poruczenia komitetu Narodnego domu, wyłącznych i jedynie prawdziwych, jak im się zdaje, reprezentantów narodu ruskiego, gdy każdy inny poseł, legalnie na Rusi, zwłaszcza przez lud ruski wybrany, zupełnie takie same posiada prawa poselskie, jak i oni.

„Żądanie, jakie odbyło się na poufnem zgromadzeniu posłów włościańskich, odbiło się echem w Izbie we wniosku ks. Adama Sapiehy, który żądał odroczenia wyboru członka Wydziału z kuryi włościańskiej w nadziei, iż w ciągu doby przyjdzie może do jakiegoś zgodnego załatwienia rzeczy. Żądanie to upadło jednak, gdyż poparło je zaledwie około 40 posłów. Członkowie klubu „Narodnego domu," wstrzymali się od głosowania; z reszty zaś posłów głosowało 15 za Rusinem, przeważnie za Romańczukiem.

„Wybór zastępców członków Wydziału krajowego, wprowadził kilka sił nowych bardzo cennych. Do takich zaliczyć należy np. posła Tadeusza Langego, człowieka z gruntownem wykształceniem, a przy tem z długoletniego nader czynnego udziału bezpośredniego w życiu publicznem, obeznajomionego wszechstronnie z właściwościami naszych stosunków — a zatem i niedostatkami autonomicznych urządzeń gminnych i powiatowych, i z tem, jak się przedstawiają ustawy w praktycznem ich zastosowaniu. Poseł Tytus Sięgalewicz, bardzo zdolny prawnik, został wybrany z grona posłów ruskich. W kuryi miast toczyła się walka pomiędzy zwolennikami kandydatury p. Ryszarda Zawadzkiego z Tarnowa, a Dra Rybickiego z Rzeszowa; zwyciężył jak wiadomo Dr Rybicki. Będzie on zastępował Dra Smolkę w czasie jego nieobecności we Lwowie. Z dawniejszych posłów wybrani zostali zastępcami członków Wydziału krajowego, pp.: Dr Gustaw hr. Romer (kontrkandydatem był p. Ludwik Wierzbicki), jako zastępca hr. Badeniego w departamencie komunikacyj, hr. Karol Scipio, jako zastępca p. Oktawa Pietruskiego (departament oświaty i personaliów) i Mieczysław Onyszkiewicz jako zastępca Dra Józefa Wereszczyńskiego w departamencie finansów, rachunkowości i spraw ekonomicznych."

Piszą nam z Wiednia d. 15 paźdz.:

W Sejmie górno-austryackim, który przekazał regulamin wyborczy do Sejmu Wydziałowi krajowemu, przez co sprawa ta na rok cały odroczoną została, korzystali liberały niemieccy z debat nad reformą wyborczą, aby armię państwową wciągnąć do dyskusyi.

Posłowi Drowi Bahrowi należy się ta wątpliwa zasługa, że armię państwową, która dotąd wobec wszystkich partyj stanowisko *noli me tangere* zajmowała, zaczepił, zarzucając jej nieprzyjazne usiłowania przeciwko jedności państwa. Między innemi powiedział: „Przyszło wreszcie do tego, że w ck. wojsku, które niezaprzeczenie od dawien dawna niezachwianą wierność do Cesarza okazywało, występują obecnie słowiańskie tendencye."

Niespodziane takie odkrycie nie mogło pozostać bez odpowiedzi; Namiestnik zastrzegł się nietylko przeciwko różnym zarzutom, podnoszonym przez Dra Bahra, ale w ogóle przeciwko wciągnięciu wojska do dyskusyi, i wyraził ubolewanie, że Dr Bahr tak niesłusznie podejrzywa wojsko, którego wierność, jedność i rygor są znane.

Odpowiedź Namiestnika była zupełnie na miejscu. Wojska nie należy wciągać do dyskusyi nad kwestyami politycznemi, będącemi na porządku dziennym, bo sprawy te są odrębne, a armia z niemi nie ma nic do czynienia.

Debaty w Sejmie Morawskim nad reformą wyborczą uważać można za nekrolog partyi niemiecko-liberalnej na Morawie. Debaty te przyczyniły się bowiem w wysokim stopniu do zdemaskowania tych panów, którzy w imię wolności występują, a w każdem ich słowie nizki egoizm przebija. Ci panowie nie mogli się zdecydować, aby przyznać prawo głosowania tak zwanym „pięcioreńskowym", bo lękali się, aby ci, którzy może dwadzieścia razy lub więcej nawet podatku płacą, nie byli poszkodowani w swych prawach.

Piszą nam z Wiednia d. 16 bm.:

(F) Dzieło *conférence à quatre* ma być wreszcie ukończone. *Polit. Corr.* dowiaduje się, że bułgarski dokument, ratyfikujący konwencyę kolejową z Turcyą, w sferach dobrze poinformowanych zapewniają, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, z Serbią nastąpi jutro, skoro w tym właśnie celu przybywa tu serbski minister spraw zagranicznych p. Bogicewicz. Jak wiadomo wymiana tych dokumentów miała się odbyć dnia 1 października, ale ostatnie wypadki w Bułgaryi i Serbii spowodowały odroczenie tego terminu na dzień 14 bm. Różne jednak okoliczności złożyły się na to, że ekspedycya odnośnego aktu w Bułgaryi nie mogła być nawet na ten termin uskuteczniona, w skutek czego odroczono znów termin na dwa dni później. W Zofii nie przeto porozumiano się co do osoby delegata, który w tym celu do Wiednia miał być wysłany, a następnie, kto przywiezie tu dokument bułgarski. Prawdopodobnie jednak przybędzie tu jeden z niższych urzędników. Obecnie chodzi tylko o to, czy rząd bułgarski [illegible] i czy dotrzymanym będzie termin, oznaczony w konwencyi; co do Serbii nikt nie wątpi, iż zastosuje się ściśle do konwencyi wobec dotychczasowego jej stanowiska [illegible] sprawa ta należy, że i Bułgarya wypełni obowiązki, nałożone jej w konwencyi.

Telegramy własne „Czasu."

Sejm.

Lwów 17 października. Dla gminy Dorożów powiatu Żółkiewskim dotkniętej pożarem uchwalono na wniosek p. Lenińskiego zapomogę 300 złr.; Namiestnik odpowiada na interpelacye X. Buchwalda w sprawie szkód spowodowanych transportowaniem drzewa z Cieszyna przez przedsiębiorcę Berglasa; sprawa ta traktowana jest według przepisów policyi rzeczonej i nie zaszło żadne nadużycie; o ile chodzi o odszkodowanie stron pokrzywdzonych, należy to do drogi sądowej. Następuje rozprawa o wniosek Grocholskiego w sprawie podzielności gruntów. Komisya wnosi rezolucyę zgodnie z brzmieniem wniosku Grocholskiego. Hausner przemawia przeciw wnioskowi komisyi; mowę zaczyna od reminiscencyj historycznych, cytując słowa z mów posłów konserwatywnych, którzy wtedy tak przemawiali o właścicielach gruntów, jakby dziś przemawiać nie mogli, nie chcąc się narażać na zarzut, że są liberałami.

Czy wolność dzielenia gruntów została tak nadużytą, żeby po kilkunastu latach już ją ścieśniać należało? Mowca odpowiada przecząco, krytykując sprawozdanie komisyi. Mowca mówi, że z jego brzmienia należy oczekiwać konkluzyi, wprost przeciwnej wnioskowi. Do wykazywania tendencyj ku rozdrabianiu gruntów nie potrzeba było zbierać materyałów statystycznych, bo to prawda niezaprzeczona, i całkiem uzasadniona w stosunkach ekonomicznych kraju, mianowicie: w ciągłym wzroście ludności i wzrastającej intenzywności gospodarstwa rolnego. Mowca rozbiera inne daty statystyczne, w sprawozdaniu podane i tłumaczy je odmiennie; rozdrabianie gruntów ogrodowych jest właśnie korzystnym objawem; ograniczenie podzielności gruntów byłoby nowym aktem objawiającego się dziś prądu wstecznego, który znalazł już wyraz w nowelli przemysłowej; ale system kurateli, rozciągany dziś stopniowo na polu ekonomicznem, rozpryśnie się w atomy, skoro tylko przywiązywane doń dziś oczekiwania okażą się złudnemi, a nastąpi to niezawodnie, bo gdzie mimo ponurych horoskopów i nawoływań do odwrotu zatrzymano zasadę wolności dzielenia gruntów, naprzykład we Francyi, tam po chwilowej decepcyi doczekano się świetnych wyników ekonomicznych.

Podzielność gruntów ułatwiająca nabywanie własności ziemskiej uczynić może kiedyś naszego wieśniaka tak pracowitym i konserwatywnym, jak się to stało we Francyi.

Marszałek podniósł w mowie inauguracyjnej słusznie, że włościanie w ostatnich wyborach dali dowód zaufania do inteligencyi, które możnaby zachwiać ograniczeniem wolności dzielenia gruntów; w naszym programie narodowym leży zdobycie dla idei narodowej szerokiej podstawy w masach ludu wiejskiego z poczuciem obywatelskości; to poczucie rozbudzić się może tylko wtedy, jeżeli włościanom będzie pozostawiona wolność w rozporządzaniu swoją własnością.

Popiel broni wniosku komisyi. Ziemia jest częścią kraju, a jak kraj wiele traci na częstej zmianie panującego, tak ziemia tracić musi na częstej zmianie właściciela. Hausner utrzymuje, że materyał statystyczny nie wykazał jeszcze tak zatrważającego stanu, żeby ograniczać wolność dzielenia. Mamyż tedy czekać aż przyjdzie taki stan zatrważający, aż będzie już za późno myśleć o ratunku? Dobrowolne niedzielenie gruntów jest słowiańskiemu charakterowi obce; należy ustawami wspierać powstawanie niepodzielnych posiadłości; w tym duchu wnosi mówca poprawkę łagodzącą formę zakazu wniosku komisyjnego. Rybicki przemawia przeciw wnioskowi komisyi. Wzory obce, jakie zwolennicy podzielności chcą u nas naśladować, nie dadzą się pogodzić z naszemi stosunkami i zwyczajami.

Lwów 17 października. Rybicki wnosi o odesłanie sprawy do komisyi dla bliższego zbadania. Abrahamowicz stawia pytanie, czy ziściły się oczekiwania, jakie wyrażano w chwili zaprowadzenia wolności dzielenia gruntów, to jest czy podniosła się produkcya rolnicza, czy podźwignął się stan włościański? Mówca daje odpowiedź stanowczo przeczącą, i następnie polemizuje z Hausnerem, który niewłaściwie przytaczał, jako przykłady, kraje, znajdujące się wśród zupełnie odmiennych stosunków. Z fachową znajomością stosunków gospodarskich jasno i dobitnie przedstawił mówca zgubność podzielności gruntów pod względem gospodarczym. Wodzicki Henryk tłómaczy swoje stanowisko w r. 1868. Wtedy zachodziło pytanie, czy ustawa o niepodzielności gruntów była przestrzegana, i czy można było w chwili dokonanych wówczas reform politycznych odmawiać włościanom prawa rozporządzania własnością. Mówca widzi w wniosku Grocholskiego tylko wznowienie sprawy, dlatego nie chce się wiązać z wszystkiemi konsekwencyami wniosku.— Po nim zabrał głos Grocholski; jako mowca jeneralny odpowiada Hausnerowi, że rozmyślnie użył wyrazu dowolności dzielenia gruntów, bo wolności nie myśli ścieśniać; co innego wolność, a co innego tolerowanie stanu, w którym jedna strona i to rdzeń ludności kraju jest pędzona w ruinę, przez drugą wyzyskującą. Żydzi coraz więcej osiedlają się po wsiach i rugują włościan. Nie chodzi tu o wyznanie, ale o interes narodowy, bo żydzi nie powiedzieli jeszcze stanowczo, czy są Polakami, czy Niemcami. Daty statystyczne mogą być niedokładne dla Hausnera, ale *quod non est in statistica*, może być prawdą, i jest tem, skoro poświadczają to reprezentanci kraju z różnych stron tu przybyli.

Wniosek odraczający Rybickiego, równałby się uchyleniu wniosku, a w takim razie, zaniechalibyśmy najlepszą sposobność do ocalenia ludności włościańskiej, jako zdrowej podstawy rozwoju społecznego; dziś bowiem rząd jest przychylny sprawie i ma w Radzie państwa większość zapewnioną. Proletaryatu nie należy się obawiać, bo w tradycyach ludu wyrobiły się takie klasy jak komornicy, chałupnicy; klasy te nie stanowiły i nie stanowiłyby teraz takiego groźnego proletaryatu, jaki mają na myśli ci, którzy tem straszą. Mowca kończy prośbą, aby przyjęto wniosek komisyi, bo jest on doniosły dla kraju pod względem społecznym i politycznym *(brawo!)*.

Generalny mowca Roger Łubieński zwraca uwagę, przedewszystkiem na to, że ograniczenie wolności dzielenia gruntów udaremniłoby wszelkie usiłowania około przeprowadzenia komassacyi; dwóch zaś reform tak wielkiej doniosłości dla stósunków społecznych i gospodarczych równocześnie przeprowadzić nie można. Mowca przedstawia w obszernym wywodzie wszystkie dodatnie strony podzielności i wszystkie niebezpieczeństwa, na jakieby stosunki społeczne i gospodarcze przez reformę wystawione zostały.

Przemawia sprawozdawca Pilat.

W imiennem głosowaniu odraczający wniosek Rybickiego został uchylony 53 głosami przeciw 50. Namiestnik wstrzymał się od głosowania, wniosek komisyi uchwalony 68 głosami; wnioski o niższych szkołach rolniczych uchwalone.

Wiedeń 17 października. Sejm galicyjski zostanie w sobotę odroczonym, a nie zamkniętym.

Wiedeń 17 października. Przewodnictwo delegacyi austryackiej przypadnie obecnie jednemu z członków Izby panów, prawdopodobnie ks. Schönburgowi, albo ks. Czartoryskiemu.

Tryest 17 października. Wczoraj odbyła się ostateczna rozprawa przeciw uczestnikom napadu na salę włoskiego towarzystwa gimnastycznego dnia 17 sierpnia. Z pomiędzy sześciu oskarżonych, skazany został tylko redaktor Marco na 5 miesięcy więzienia, reszta została uwolnioną.

Belgrad 17 października. Rząd zamierza zwołać skupczynę na dzień 30 grudnia podług starego kalendarza, prawdopodobnie do Niżu.

Petersburg 17 października. (Pocztą do granicy). Dzień powrotu Cesarstwa trzymano w tajemnicy; nawet doniesienie o wyjeździe z Kopenhagi nie było ogłoszone. Policya użyła wszelkich środków ostrożności. Rodzina cesarska wyjeżdża z końcem tego tygodnia do Gatczyny. W otoczeniu cara utrzymują, że car postanowił zaprowadzić ważne wewnętrzne reformy.

Telegramy biura koresp.

Szegedyn 17 października. Cesarz zwiedzał szkołę realną, wyższe gimnazyum, urząd pocztowy, telegraficzny i inne urzędy. Wszędzie witano go z entuzyazmem. Następnie zwiedził N. Pan miejską szkołę żeńską, wpisał swe imię do pamiętnika szkoły, zwiedził dom przytułku, dom sierocy, szpital, zakład karny i szpital więzienny; wszędzie zabawił dłuższy czas, wypytywał się szczegółowo o stosunki i wyrażał swe zadowolenie. Na balu, danym przez miasto na cześć N. Pana byli członkowie deputacyi byłej Rady budowniczej, korpus oficerów, członkowie komisaryatu królewskiego i wiele innych osób. N. Pan przybył na bal o trzy kwadranse na dziewiątą, w towarzystwie Ludwika Tiszy, ministra Tiszy i Orczego. Zgromadzeni powitali Monarchę z entuzyazmem. Cesarz zabawił na balu dłuższy czas, a wyraziwszy kilkakrotnie zadowolenie obu Tiszom, opuścił salę o trzy kwadranse na dziesiątą, i przez wspaniale oświetlone miasto udał się na dworzec kolejowy. Na dworcu kolejowym pożegnał Cesarz bardzo uprzejmie zgromadzonych dostojników, podziękował burmistrzowi Pallfy za serdeczne przyjęcie, podał rękę Ludwikowi Tiszy i ministrowi Tiszy i wśród entuzyastycznych okrzyków publiczności opuścił miasto. Cesarz udzielił miastu 8,000 złr. na cele dobroczynne.

Paryż 17 października. Deputowani górnej Sabaudyi zamierzają interpelować w sprawie neutralności górnej Sabaudyi. Nie zrzekają się oni dobrodziejstwa neutralności, nie sądzą jednak, aby Szwajcarya miała prawo tłumaczyć ją dowolnie, i żądają, aby oba rządy porozumiały się w tej sprawie.

Paryż 17 października. Rada ministrów przyjęła wniosek ministra marynarki, żądający utworzenia wyższej rady kolonialnej, składającej się z 36 członków.

Pogłoski o dymisyi ministra Herissona zostały zaprzeczone.

Paryż 17 października. *Telegraph* donosi, że minister marynarki zamierza przypuścić misye katolickie do istotnego udziału w rozszerzaniu francuskiego systemu kolonialnego, ponieważ sądzi, iż misye te mogą wielkie oddać usługi, a dotąd były siłą wcale nieużywaną. Projekt ten trafia wprawdzie na pewien opór, ale minister przedłoży tę kwestyę radzie kolonialnej.

Londyn 17 października. Rada wierzycieli europejskich wybrała Caillarda przewodniczącym rady zawiadowczej długu tureckiego w miejsce Vincent, który zamianowany został egipskim radcą finansowym.

Madryt 17 października. Organ Zorilli *Porvenir* zaprzecza pogłoskom, jakoby Zorilla miał zamiar powrócić do Hiszpanii, i zapewnia, że Zorilla przepędzi zimę w Genewie.

Madryt 17 października. Były minister spraw zagranicznych de la Vega de Armijo przesłał reprezentantom Hiszpanii u dworów zagranicznych długą depeszę o zajściach dnia 29 września.

Ateny 17 października. Parlament zwołany został na dzień 8 listopada.

Petersburg 17-go października. Cesarstwo przenieśli się wczoraj do Gatczyny. Jutro odbędzie się w obecności dworu, reprezentantów szlachty okolicznej, rady miejskiej i deputacyi sfer handlowych, położenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła na miejscu katastrofy dnia 13 marca.

Lizbona 17 października. Stwierdzono, że zaburzenia w okolicy Valencyi nie miały większego znaczenia, ale były zwykłem zaburzeniem ulicznem, które nie pociągnęło za sobą ofiar i nie zrządziło szkód. Depesze dzienników opozycyjnych przesadziły fakta.

Kursa. — Wiedeń 17 października 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·50. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·85. — Renta srebr. 79·05. Renta złota 99·30. — 6% Renta złota węgierska 119·60. — 4% Renta złota węgierska 87·05. — Losy z r. 1860 130 70. — Akcye Banku Austr. Węg. 839. — Akcye kredyto. 285·90. — Londyn 120·10. — Napoleony 9·53.— — Lombardy 149·70. Losy roku 1864 167·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 286·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 166·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 147·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·75. — Losy prem. węgiersk. 113·20. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 190·25. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 162·—.— Marki 58·.85 — Ruble 117·25. — Dukaty 5·70. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 17 października. Banknoty austryackie 169·95. — Krótki Wiedeń 169·60. — Krótka Warszawa 199·35. — Banknoty rosyj. 199·85. — 5% Listy zast. Polskie 61·90. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·45. — Akcye Kolei Karola Ludwika 122.25. — Akcye austr. kredytowe 487·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: . 10·48 rano 9·13 wiecz, 10·50 wiecz.
Lwów przyjazd: . 9·7 wiecz. 5·20 rano 11·20 rano.

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osobowy: mieszany: pospieszny*
Lwów odjazd: 3·45 rano 4·49 wiecz. 10·30 wnocy
Kraków przyjazd: 2·28 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 4·45 wiecz. 8·30 wiec.
Kraków przyjazd: 9·42 w. 8·30 w. 11·5 p. p. 9·45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 15 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany
Z Warszawy: 9·45 rano osob. 5·45 wiecz. mieszany
Do Wiednia: *osob. pośpiesz. mięszany osobowy*

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 17 październ.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	59 10
Dukat ważny	5 66	5 76
20-frankówka	9 50	9 56
Imperyał ważny	9 78	9 87
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rub.	100 25 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	286 —	288 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 50	167 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie — za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 16 paździer.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 45	78 60
4⅕% „ srebrna	79 —	79 15
4½ „ złota	99 40	99 55
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 75	119 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 25	138 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 7	99 25
Galicyjskie „ „	98 60	99 20
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	93 —	98 50
Węgierskie „ „	99 25	99 73
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 —	138 50
6% Renta węgierska złota	119 50	119 65
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	107 25	107 75
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	211 —	211 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	285 80	286 10
„ „ węgierskie . 200 „	284 25	284 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	201 —	202 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	841 —
Unionbank . . . . . . 100 „	109 25	109 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	104 50	104 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	167 —	167 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	564 —	566 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	225 25	224 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	198 75	199 25
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	189 25	189 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2700	2705
Franciszka Józefa . . 200 „ „	201 50	201 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	286 —	286 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	144 25	144 75
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	166 50	167 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	191 25	191 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	202 75	203 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	166 75	167 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	162 75	163 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	315 —	315 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 70	150 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 75	249 20
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 50	161 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	147 75	148 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 25	163 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	104 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	100 —	100 50
6% „ „ Włość. „	100 40	100 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 10
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⅘% „ Boden Kredit-Institut	100 50	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	97 75	98 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	98 60	98 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 25	97 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 —	105 25
„ „ wal. austr. . . . „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 25
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 90	104 20
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 25	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 50	99 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . . 200 „ „	97 75	98 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 90	95 30
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 75	99 25
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 25
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	101 90	102 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 —	102 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100 80	101 —
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 80	101 —
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 80	101 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 50	121 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 80	92 10
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	181 50	182 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 70	138 20
„ . 200 złr. 5%	121 25	— —
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	95 —	95 25
„ „ II Em. 200 „ „	93 25	93 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 —	91 25
„ „ złotem . . 200 „ „	115 80	116 30
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 —	98 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	97 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 25	114 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	122 60	122 90
„ Węgierskie . . „ 100	113 20	113 60
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 50	23 —
Kredytowe . . . . . złr. 100	168 50	169 —

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 —	109 50
Insbrucku . . . . . . „ 20	20 75	21 25
Keglewicha . . . . . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . . . . . „ 10	18 50	18 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	38 —	40 —
Palty . . . . „ 42	35 25	35 75
Rudolfa . . . . . . „ 10½	19 50	20 —
Salma . . . . „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 80	23 20
St. Genois . . . . . „ 42	48 30	48 60
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	126 —	127 50
4% „ . . . . . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . . . . . „ 21	26 75	27 25
Windischgrätza . . . . „ 21	39 50	40 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20 frankówki	9 52	9 53
Imperyały rosyjskie	9 82	9 84
Funty szterl. angielskie	11 97	12 02
Liry tureckie złote	10 85	10 87
Marki niemieckie za 100 marek	58 85	58 90
Rubel papierowy za 100	117 25	117 75

Lwów 16 paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 45	99 55
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 16 paździer.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	95
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	10
kupon	—	—	148	

(2490-1-2)

Za duszę ś. p.
Klotyldy z Malinowskich
Tomkowiczowej
odbędzie się
w poniedziałek 22 paździer. b. r.
o godz. 10ej rano
w kościele św. Barbary
Nabożeństwo żałobne
jako w trzecią rocznicę śmierci,
na które rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Józefa Mikocka
udziela lekcyj i konwersacyi w języku niemieckim, niemniej rysunków. Mieszka w Krakowie przy ulicy Topolowej pod Nr. 7. (2464-1-6)

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż założyłam **mleczarnię** przy ulicy Jagiellońskiej naprzeciw teatru, gdzie dostać można każdego czasu: nabiału, masła młodego, śmietany słodkiej i kwaśnej, mleka gorącego. (2489-1-3) *Marya Bożecka.*

Ogłoszenie licytacyi.
Nr. 1547. (2466-1-3)

Magistrat miasta Podgórza podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę użytku nowej rzezalni miejskiej za mostem kolejnym w Podgórzu położonej, oraz prawa pobierania opłat od rzezi bydła, cieląt, trzody i baranów, **na przeciąg trzech lat t. j.: począwszy od dnia 1 stycznia 1884 r. do dnia 31 grudnia 1886 r. — odbędzie się w dniu 30 października 1883 r. o godz. 10ej przedpołudniem publiczna licytacya** ustna oraz przez oferty pisemne.

Cenę wywołania ustanawia się w wysokości dotychczas opłacanego czynszu dzierżawnego, to jest w sumie 3,100 złr. w. a., tytułem czynszu dzierżawnego rocznie opłacać się mającego.

Chcący licytować, złożyć winni przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w sumie 310 złr. w. a., które to wadyum uznanemu za dzierżawcę zatrzymanem i do kaucyi dzierżawnej wliczonem, innym zaś licytantom zaraz zwróconem będzie.

Pisemne oferty należycie ostemplowane i w wyż oznaczone wadyum zaopatrzone, przyjmowane będą do końca ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą w biurze Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza,
d. 27 września 1883 r.

Biedny lub bogaty — każdy równy!
Każdy bez wyjątku otrzyma od R. Orlicego, Westend-Berlin, tego słynnego matematyka, wykaz wygranych w terno za rok 1883 darmo, jeżeli z zaufaniem uda się do niego. Na wszelkie zapytania odpowiada najspieszniej darmo i opłatnie. (2321)

Słynne **brzytwy** szwajcarskie
Jaquee Lecoultra w Sentier.
1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75, z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz. zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50
1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50. Pendzle i mydła do golenia od 35 c. do 1·20. Jedyny skład *oryginalnych* w Magaz. broni **J. F. Demmera w Krakowie**. [238-28-]

Materye na suknie
tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu **3 m. 10 cm.** na **jeden ubiór** za
złr. 4.96 z dobrej wełny owczej; za
„ **8.—** z lepszej „ „ „
„ **10·—** z pięknej „ „ „
„ **12·40** z najlepszej „ „ „
Pledy podróżne po złr. 4, 5 8 do złr. 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyftyki, pakaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilardowe, poleca

J. Stikarofsky
skład fabryczny w Bernie (Brünn), założony w 1866 r.
Próbki **opłatnie.** Zbiór wzorów dla krawców **na koszt. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję na powrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Ponieważ przy moim interesie codziennie setki listów otrzymuję, upraszam zatem o podanie dokładnego adresu, — należy unikać powoływania się na dawne korespondencye, gdyż odszukanie tychże połączone jest z wielkiemi trudnościami. Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (1887-18 24)

POTRZEBNY JEST **uczeń**
w wieku 14 lat, do handlu korzennego
W. Müldnera i Spółki
w Tarnowie. (2456-2-3)
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Grand magasin de Nouveautés
Wilhelm Jungman & Neffe
w Wiedniu,
Albrechtsplatz 3.
Zastępca tegoż magazynu przybył z wzorami na kilka dni **do Krakowa** i mieszka w hotelu Saskim Nr. 23. (2487-2-2)

Założona
r. 1679.
Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca
Wynand Fockink
w Amsterdamie.
FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny:
WIEN,
I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i dobrych firm. (2317-3-12)

Cierpiącym na płuca
suchotnikom i t. d. poleca się **środek,** który **mnie i bardzo wielu innym pomógł.** Na zapytania odpowiada chętnie (1748-13·15)
Teodor Rössner w Lipsku.

Pielęgnowanie zdrowia.
Utrzymanie zdrowia, wyzdrowienie chorych, wzmocnienie słabych, osiągnięcie długiego życia przez Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i słodową czekoladę zdrowotną.

Do wyłącznego wynalazcy i fabrykanta prawdziwych wyrobów słodowych słodowo-pożywczych, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana **JANA HOFFA,** k. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich, w Wiedniu, **fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2, skład fabryczny i kantor: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Publiczne wiedeńskie
podziękowanie.
Przez dwa lata cierpiałem na nieżyt oskrzeli i na krtań, tak że nie mogłem przemówić słowa głośno. Pierwsi profesorowie wiedeńscy wysłali mnie przeszłego roku do Gleichenberga i Nicei; przybywszy z Nicei, używam od miesiąca Pańskie wyborne zdrowotne piwo a Panu na pochwałę oświadczam nietylko że moja choroba przez Pańskie Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego zupełnie ustąpiła, lecz także, że mam bardzo dob. apetyt i że się bardzo dobrze czuję. Upraszam więc Pana o ponowne przysłanie mi 28 flaszek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, 2 kilo czokolady słodowej i 2 woreczki cukierków słodowych. Z szczególnym szacunkiem.
Franciszek Maly,
fabryka sukien męskich i handel sukna w Wiedniu Mariahilferstrasse 69.

Urzędowe doniesienie wyleczenia.
K. pr. centralny komitet w Flensburgu. Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego okazało się jako wyborny środek wzmacniający.
Major Wittge,
delegowany kr. pruskich lazaretów.

Ceny prawdziwego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego: 13 butelek złr. 6·6, 28 butelek złr. 12·68, 58 butelek złr. 25·48. **Od 13 butelek wzwyż dostawa opłatna do domu.** Do rozsyłki z Wiednia: 13 butelek złr. 7·26, 28 butelek złr. 14·60, 58 but. złr. 29·10, ½ kilo **czokolady słodowej** N. I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. (Przy większej ilości zniżka). **Cukierki słodowe** 1 woreczek 60 c. (także ½ i ¼ woreczka). Niżej 2 złr. nic się nieposyła.

Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze, dlatego przy zakupnie tylko takich żądać należy. (2314-3-4)

Składy główne mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski, E. Radler, F. Gralewski apt., J. Janiga w Rynku głównym 42, Ed. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch kup.; w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajeki; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w CZORTKOWIE L. Noss aptek.; w DEMBICY H. Zadauer aptek.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Birn; w GRÓDKU A. Lipous; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Brąglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Żarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., Schaitter & Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Aleksiewicz apt.; w SANOKU J. Ryncżarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt., A. Amirowicz apt.; w STRYJU D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOPOLU J. Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner & Co.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz.



L. W. GOSTKOWSKI i SPÓŁKA
KONSTRUKTOR ZEGARKÓW WYSOKIEJ PRECYZYI
w Genewie,
ulica Levrier Nr. 13 w Szwajcaryi.

Na pamiątkę rocznicy króla Jana III. zniżyliśmy cenę zegarków i będziemy je sprzedawali po cenie zniżonej tylko do końca b. r.

Prócz zniżonej ceny **dodatkowo bezpłatnie** wykonywać będziemy artystycznie **gravé giselé** wszelkie portrety (w tym celu należy nadesłać fotografię) herby lub monogramy według żądania.

Do każdego zegarka wydajemy świadectwo gwarancyi na 30 lat.
Cenniki żądającym przesyłamy opłatnie. (2299-2-10)

ABRICOTINE
Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.
Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dla tego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok
P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS
(1899-4-)
W Krakowie w Cukierni PP. Remana i Hendricha i w sklepie korzennym J. Mika i K°.

Niema już bólu zębów
KTO UŻYWA
Eliksiru do zębów (Elixir dentifrice)
Wielebnych OO. Benedyktynów
pochodzący z opactwa w Soulac (Francya),
wynaleziony w roku 1373 przez przeora PIOTRA BOURSAUD, a wyrabiany obecnie przez przeora Dom. Maguellonne.

Nieporównany ten środek do czyszczenia i konserwowania zębów, wzmacnia dziąsła, niszczy osad kamienny, chroni od psucia się zębów i wzmacnia emalię takowych. Oddechowi przyjemną woń nadaje. Eliksir ten przewyższa dobrocią swoją wszystkie inne wody do zębów i dla tego protegowany i używany jest przez wszystkie wyższe towarzystwa w świecie. — Cena flaszek: 2 fr., 4 fr. i 8 fr., Proszek 2 franki. Pasta 2 franki.

Agencya główna w BORDEAUX (Francya) Seguin, 3 rue Huguerie.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego i w magazyn. P. Döning, — we **Lwowie** w aptece P. Mikolascha — i we wszystkich składach perfum i aptekach. (1878-6-16)

Dr. Schmidta uznany plaster na odgniotki
używany jest od dawna jako niebolesny i pewnie działający środek do zupełnego usunięcia odgniotków.



znak ochronny.

Skutek tego plastru na odgniotki Dra Schmidta jest prawie zadziwiającym, gdyż po kilkakrotnem używaniu każdy odgniotek bez wszelkiej operacyi może być usuniętym. Cena pudełka z 15 plasterkami i łopatką kościaną do wyjęcia odgniotków 35 ct. w. a.

UWAGA. Przy zakupnie tego wyrobu zechce Szanowna Publiczność zawsze na to uważać, by każde pudełko miało powyżej odbity znak ochronny.

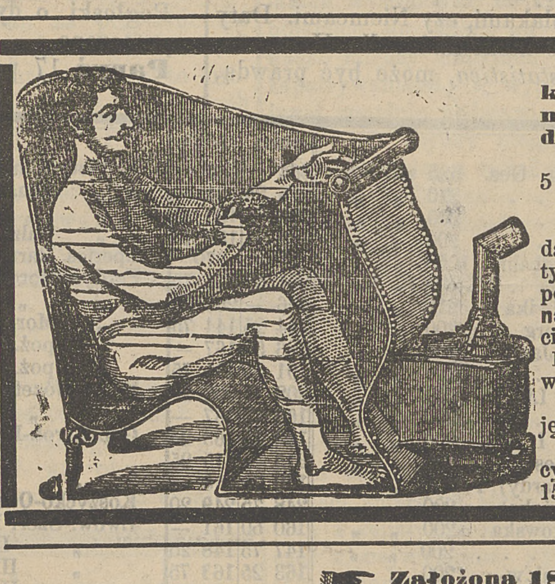
Dra. Behra wyciąg nerwowy,
zrobiony wedle osobnej metody z roślin leczniczych, który od wielu lat okazał się jako doskonały środek przeciw chorobom nerwowym, jak: bole w krzyżach i grzbiecie, podagra, porażenie, osłabienie i upławy. Oprócz tego używanym bywa Dra Behra wyciąg nerwowy z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi i reumatyzmowi, sztywności mięśni, reumatyzmowi stawowemu i mięśni, nerwowemu bolowi głowy i szumieniu w uszach. Dr. Behra wyciąg nerwowy tylko do zewnętrznego użytku. Cena flaszki z dokładnym opisem użycia **70 c. w. a.**

znak ochronny.

UWAGA. Przy zakupnie tego wyrobu zechce Szan. Publiczność zawsze na to uważać, aby każda flaszka miała na zawiniętem opakowaniu powyżej odbity znak ochronny.

Główny skład rozsyłkowy: **Gloggnitz** w dolnej Austryi, w aptece **Juliusza Bittnera.**

Dra Schmidta plaster na odgniotki i Dra Behra wyciąg nerwowy jest na składzie **w Krakowie** u aptek.: K. Wiszniewskiego, E. Sobierajskiego, E. Stockmara, A. Siedleckiego, W. Redyka — i prawie we wszystkich aptekach. (2484-1-10)



Kto chce sobie kupić taki stołek kąpielowy Weyla do opalania, może się całkiem wygodnie codzień ciepło kąpać.

Do ciepłej kąpieli 30° R. potrzeba tylko 5 konewek wody i ½ kilo węgli. Cena z opłat. przesył. do stacyi kol. 30 złr. Kąpiel w stołku kąpielowym Weyla jest daleko wygodniejszą i zdrowszą niż w dotychczasowych wannach kąpielowych, [illegible] **L. WEYL,** właściciel c. k. przywileju **w Wiedniu,** III., Landstr. Hauptstr. 109. Obszerne ilustrowane cenniki w polskim języku darmo i opłatnie. (2374-8-20)

Założona 1822 r.
Fabryka nici bawełnianych w Breitensee
M. Hanauska's Sohn
skład w Wiedniu, VII, Neubaugasse Nr. 16.

Własne wyroby: bawełniane przędze pończochowe, [illegible] (2059-13-16)

Wełna do fastrygowania [illegible]

Towary na sprzedaż: [illegible]

Przędze z wełny owczej: 2-, 3-, 4- i 8-nitkowa wełna Zefir, wełna miękowa, wełna szklana, angielska, wełna Vigognia, [illegible] mohair, wełna zwijana Vigognia, wełna na skarpetki, wełna do fastrygowania i t. d. [illegible] tudzież również podobne towary. **Cenniki opłatnie.**

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane.

Księgarnia
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
otrzymała na skład główny:
DZIEJE REFORMACYI w POLSCE
od wejścia jej do Polski aż do jej upadku,
według najnowszych źródeł opracował
X. Dr. Julian Bukowski.
Tom I.: Początki i terytoryalne rozprzestrzenienie się reformacyi.
Z mapą dyecezyi krakowskiej XVI wieku.
4 złr. 50 ct. 2300-2-3)

OBWIESZCZENIE.
Nr. 910. [2425 3-3]

Celem wybudowania jednej nowej a pogłębienia i naprawy trzech starych studzien w mieście Jordanowie, rozpisuje się **licytacyę in minus** na dzień **25 października 1883 r.** od godziny 9ej do 12ej przedpołudniem, ustną i ofertami pisemnemi, przed rozpoczęciem licytacyi ustnej złożyć się mającemi, należycie ostemplowanemi i w wadyum zaopatrzonemi.

Cena wywoławcza ustanowioną została w kwocie 606 złr. 4 ct., a wadyum 10% ceny wywoławczej.

Licytacya ta odbędzie się w kancelaryi gminnej, gdzie kosztorys i warunki licytacyjne przejrzeć można.

Zwierzchność gminna miasta Jordanowa.

Obwieszczenie.
Na dniu 30 października 1883 r. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w kancelaryi urzędu parafialnego w Szczawnicy publiczna **licytacya** zapomocą pisemnych ofert należycie ostemplowanych, na oddanie w przedsiębiorstwo budowy nowego murowanego parafialnego kościoła w Szczawnicy.

Plany, kosztorys i bliższe warunki można przejrzeć w kancelaryi urzędu parafialnego w Szczawnicy. Zastrzega się, że przedsiębiorca tylko fachowy i rzymsko-katolickiej religii do licytacyi będzie przypuszczonym. (2481-2-3)

Fortepian nowy, metalowej konstrukcyi, jest z powodu wyjazdu tanio do sprzedania w domu drukarni *Rusinowskiego* w salonie mód w Tarnowie. (2431 3-3)

KOLEJE DRUCIANE
i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy, przeszło 60,000 metrów w ruchu i wykonaniu. Fabryka machin Th. Obach, biuro w Wiedniu, IV. Schwindgasse 19. Wystawione na wystawie elektrycznej w Wiedniu. (2136-13 20)

NOWY WYNALAZEK
PARF^IA IXORA
ED. PINAUD
Mydło................ à l'**IXORA**
Essencya dla chustek... à l'**IXORA**
Woda tualetowa....... à l'**IXORA**
Pomada................ à l'**IXORA**
Olejek................ à l'**IXORA**
Puder ryżowy.......... à l'**IXORA**
Kosmetyk.............. à l'**IXORA**
37, boulevard de Strasbourg, 37.
[266 23-]

Dr. Hartmanna
„AUXILIUM“
najlepszy uznany środek leczniczy przeciw
śluzotokowi
u mężczyzn
i upławom u kobiet,
ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet,** które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą **i biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie Dr. Hartmanna, we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

Główny skład: W. Twerdy
apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne** i **tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (2149-113-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.
Skład Auxilium w Krakowie
u p. W. Redyka, aptek.

TRUMNY
metalowe i drewniane,
oraz wszelkie **przybory pogrzebowe** posiada krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe „CONCORDIA“. Składy i zamówienia pod L. 11, ul. Nad Rudawą.
(2202-6-7) **J. K. Pękalski.**

Maturzysta ukończony, poszukuje na cały rok posady guwernera, na wieś lub do miasta.
Zgłoszenia pod adresem: **222 poste restante Grab.** (2482-2-3)

Patentowe oplatane
Ochraniacze
od przeciągów do drzwi i okien,
Kalosze
angielskie i rosyjskie w wielkim wyborze, (2424 3-6)
poleca Handel pod firmą
J. Czynciel syn
w Krakowie, Rynek L. 4 obok kościoła N. P. Maryi.

Mąkę kościaną
parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (1777-22)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

VICHY
Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii Wód Vichy“
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [873-21-22]

60,000 sztuk
worków pocztowych i woreczków poczty wozowej są w całości lub częściowo do sprzedania.
Bliższej wiadomości udziela **S. Adamowicz w Wiedniu,** I., Schulerstrasse Nr. 18. (2428-3-3)

WIELKI
skład sukien męzkich
p. f.
Adolf Welisch
znajduje się obecnie tylko
w WIEDNIU,
Wieden, Hauptstrasse II.
„zum römischen Kaiser“
Paltoty zimowe . po 18 złr.
Futra podróżne . „ 36 „
Futra miastowe . „ 45 „
Próbki na żądanie darmo i opłat.
Stałe ceny. (2392 4-12

Kawę
wprost dowożoną, rozsyłam za zaliczką pocztą w 5cio-kilowych woreczkach, opłatnie, ocloną, z zaręczeniem dobrego smaku i najszlachetniejszych gatunków, niefarbowaną: (2382 5-)

Santos piękną	złr.	5·90
Manilla „	„	6·20
Jawa żółtą „	„	7·30
Jawa złotą bardzo piękną	„	8·60
Kuba „ „	„	7·60
Ceylon plant. „ „	„	8·80
„ „ „ „	„	9·20
Mokka praw. arab. „	„	9·45

S. Ascoli w Tryeście.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*